Rok XIII. Nr. 126 (3727) Wilno, Piątek 8 Maja 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Mussolini pragnie pokojowego współżycia w Europie

Obrona Ligi Narodów

RZYM (Pat). Agencja Stefani donosi z Londynu: „Daily Mail" ogłasza wywiad z Mussolinim.

Powszechnie ustalonem jest iż należy zreorganizować Ligę Narodów — oświadcza na wstępie Mussolini. Włochy już podjęły w tej sprawie inicjatywę. Wydarzenia czynią sprawę tej reformy jeszcze bardziej pilną, a Włochy chcą wziąć udział w pracy nad tą reformą. Teza moja brzmi: **Liga Narodów może i powinna istnieć, lecz nie powinna mieć zadań ponad siły.**

Włochy wobec istnienia sankcyj musiały zachowywać się wobec Ligi z największą rezerwą, jednakże zawsze gotowe są do współpracy na rzecz szczerego i konkretnego zbliżenia między wielkiemi państwami zachodu, które muszą się wreszcie porozumieć, gdyż ich walka między sobą grozi ruiną całej cywilizacji europejskiej.

Prosze powiedzieć czytelnikom angielskim, że **Włochy jak najformalniej pragną pokoju,** dowiodły tego i będą rozwijać swoją politykę zagraniczną w celach pokojowych. Byłem, **jestem i będę gotów zawsze potwierdzić, że polityka moja nie miała i nie ma żadnych intencyj szkodzenia w czemkolwiek interesom imperjum brytyjskiego.**

Tylko ludzie ślepi lub złej wiary mogą twierdzić coś przeciwnego. Włochy ani obecnie ani w przyszłości nie mają żadnych aspiracyj w stosunku do Egiptu, uważam ten kraj za państwo niepodległe, nie afrykańskie, lecz śródziemnomorskie. Z państwem tem Włochy były i będą zawsze w najlepszych stosunkach. Włochy nie mają żadnych interesów politycznych w Sudanie i Palestynie. Popełnia się błąd przypisując Włochom odpowiedzialność za rozruchy pomiedzy Arabami i Żydami. Prasa włoska istotnie ostro polemizowała z prasą angielską. Było to nie do uniknięcia wobec stanowiska, które zajęły liczne koła angielskie, ku głębokiemu zdumieniu społeczeństwa włoskiego.

Ambulanse angielskie nigdy nie były umyślnie bombardowane przez lotników włoskich. Delegaci różnych czerwonych krzyżów byli zabijani i ranieni przez Abisyńczyków zbyt zacofanych na to, aby szanować jakieś godła symboliczne.

Co się tyczy gazów, to Aloisi mówił jasno w Genewie. Dr. Winkler z czerwonego krzyża holenderskiego leczył zaledwie jednego rannego, jak zdawało się od gazów, jednego wśród setek ranionych. Co się tyczy metod wojennych stosowanych przez Abisyńczyków, to nie zmieniły się one i nadal przerażają cały świat. Gdyby naród angielski widział zdjęcia robotników wymordowanych w warsztatach Gondranda, zdawałby sobie sprawę ze stopnia okrucieństwa, do którego dochodzą Szoanie. Pokój będzie podyktowany w duchu rzymskim i nie może być kulawym. Rozstrzygnie on zagadnienie Abisynji raz na zawsze wyłącznie dzięki naszemu poświęceniu, naszej krwi, naszym pieniądzom, bez żądania czegokolwiek od innych.

Dekoracja Mussoliniego

RZYM, (PAT). — Król udekorował Mussoliniego wielkim krzyżem orderu sabaudzkiego za to że jako minister wojny przygotował, zorganizował i doprowadził do zwycięskiego końca największą wojnę kolonjalną, znaną w historji oraz że jako szef rządu królewskiego wojnę tę wyczuł i do niej dążył dla prestiżu, życia i wielkości ojczyzny faszystowskiej.

Marszałek Badoglio.



Naczelny wódz armji włoskiej w Abisynji

J. Moraczewski na audjencji u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA (Pat). P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 7 b. m. p. Jędrzeja Moraczewskiego.

—o:O:o—

Ambasador Anglji wręczył rządowi Rzeszy kwestjonarjusz

BERLIN. (Pat). Dziś o godz. 11-ej min. 20 ambasador brytyjski w Berlinie wręczył ministrowi spraw zagranicznych von Neurathowi kwestjonarjusz rządu *Wielkiej* Brytanji, skierowany do rządu Rzeszy.

Kwestjonarjusz zgodnie z życzeniem rządu angielskiego nie będzie narazie podany do wiadomości publicznej.

TEKST KWESTJONARJUSZA ZOSTANIE OGŁOSZONY DZISIAJ.

LONDYN (Pat). 7 bm. w południe ukaże się Biała Księga parlamentarna, w której rząd brytyjski opublikuje kwestjonarjusz, doręczony dziś w Berlinie.

Jak słychać, **kwestjonarjusz jest utrzymany w tonie pojednawczym i zbyt ostro pytań nie precyzuje. Postulaty terytorjalne, dotyczące Europy Wschodniej, nie są wyraźnie wysunięte, lecz tylko ujęte ogólnie, natomiast kwestjonarjusz wyraźnie precyzuje konieczność zawarcia przez Niemcy paktów nieagresji zarówno z państwami bałtyckiemi jak i ze Związkiem Sowieckim.**

W Genewie nie zapadną ważniejsze decyzje

LONDYN (Pat). Ambasador brytyjski w Paryżu sir Georg Clerk odbył dziś popołudniu dłuższą rozmowę z francuskim ministrem do spraw Ligi Narodów Paul-Boncourem, celem omówienia spraw, związanych z poniedziałkowem posiedzeniem Rady Ligi Narodów. W toku rozmowy na życzenie Paul-Boncoura ustalono, że delegacje francuska i brytyjska dążyć będą do odroczenia wszelkich ważniejszych decyzyj, aż do utworzenia się nowego rządu francuskiego. Wobec tego spodziewają się, że decyzje Rady Ligi Narodów w sprawie utrzymania lub zniesienia sankcyj wobec Włoch będą odroczone na 2 lub 3 tygodnie, aż do ostatecznego załatwienia francuskiego przesilenia rządowego.

Wobec tej decyzji tem większe znaczenie przywiązują w Londynie do zapowiedzianej na sobotę narady państw skandynawskich, a także Hiszpanji w Genewie co do taktyki tych państw w Lidze Narodów. Posiedzenie to będzie tem ważniejsze, że z Holandji, Danji, Szwecji i Norwegji przybędą osobiście ministrowie spraw zagranicznych, aby wziąć udział w tej naradzie. Oprócz tego obecni będą delegaci Hiszpanji, Finlandji i Szwajcarji.

Zatarg włoski z koleją francuską

Addis-Abeba — Dżibuti

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Dżibuti: wybuchł poważny zatarg pomiędzy Włochami a zarządem kolei Dżibuti — Addis Abeba w sprawie transportu wojsk i sprzętu wojennego. W Rzymie i w kołach urzędowych Paryża nie ma na ten temat żadnych wiadomości.

Włochy uznają tylko aneksję Abisynji

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi z Rzymu, że Włochy wyślą swego reprezentanta do Genewy na rozpoczynającą się 11 maja sesję Rady Ligi, lecz delegat ten w żadnym wypadku nie będzie upoważniony do rokowań z Ligą Narodów wobec rozwiązania zagadnienia abisyńskiego.

Z punktu widzenia włoskiego może nastąpić jedynie uznanie stanu faktycznego, a mianowicie **aneksja**. Krążą pogłoski, że aneksja ta ma zostać oficjalnie proklamowana na sobotniem posiedzeniu parlamentu włoskiego.

—o:O:o—

KTO WYGRAŁ?

30.000 zł — 157998.

10.000 zł. — 21524 144997.

5.000 zł. — 41877 87760 89284 125001 142493 142560 170313 185065.

2.000 zł. — 22681 22344 34148 67685 66906 65649 75335 78210 89145 94486 98908 103862 108603 165034 176877 177808 174254 181151.

10.000 zł. — 27411 67960 88467 144207 166120.

5.000 zł. — 83937 103183 137268 159112 194697.

2.000 zł. — 8279 11494 12300 14439 21323 23353 28941 30003 40231 40880 50997 52850 54930 59377 62437 78724 86218 90325 95537 108495 112632 113528 20261 124353 134054 144090 143098 147632 177822 194655.

Min. Świętosławski przybył do Szwecji

STOKHOLM. (Pat). Dzisiaj o godz. 8 rano minister Świętosławski przybył do Malmöe, spotkany na dworcu przez sekretarza poselstwa Unruga i konsula honorowego w Malmö Halna. Minister udał się niezwłocznie w dalszą drogę do Stokholmu.

PRZYWITANIE W SZTOKHOLMIE.

SZTOKHOLM (Pat). P. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. Świętosławski, witany był w Lund przez prezesa Towarzystwa Szwedzko-Polskego prof. Wrangla oraz przez przedstawiciela ministerstwa oświaty p. Topeliusa.

Do Sztokholmu p. minister Świętosławski przybył o godz. 16. Na dworcu witali go: minister oświaty Engberg podsekretarz stanu Kraes, bibljotekarz królestwa szwedzkiego Collijn, wyżsi urzędnicy i przedstawiciele prasy. Ze strony polskiej obecny był poseł Roman z członkami poselstwa. Po krótkiej rozmowie z min. Engbergiem, min. Świętosławski odjechał do poselstwa polskiego, gdzie zamieszka przez cały czas swego pobytu w Sztokholmie.

W godzinach popołudniowych p. min. Świętosławski złożył wizytę min. Engbergowi oraz sekretarzowi stanu min. spraw zagranicznych Undenowi, który zastępuje znajdującego się w Genewie ministra Sandlera. O godz. 18 p. min. Świętosławski wygłosił odczyt w instytucie biochemicznym wobec bardzo licznego audytorjum.

OBIAD I RAUT W POSELSTWIE POLSKIEM

SZTOKHOLM (Pat). Dziś wieczorem poseł R. P. w Sztokholmie *min.* Roman, wydał na cześć p. min. W.R. *i* O. P. Świętosławskiego obiad, w którym uczestniczyli m. in. szwedzki *minister* oświaty Engberg z małżonką.

Podczas recepcji, poprzedzającej obiad, min. oświaty Engberg udekorował ministra Świętosławskiego w imieniu króla wstęgą orderu Gwiazdy Polarnej. Towarzyszący ministrowi naczelnik wydziału w min. W.R. *i* O.P. Kielski odznaczony został komandorją orderu Mazy, a dr. Zmaczyński krzyżem kawalerskim tego orderu.

Po obiedzie odbył się w salonach poselstwa raut, na który przybyło zgórą 100 osób z pośród sfer naukowych, towarzyskich i artystycznych Sztokholmu. W serdecznym i miłym nastroju raut przeciągnął się do późnej nocy.

Negus przybędzie do Europy by bronić spraw Etjopji

JEROZOLIMA, (PAT). — Agencja Reutera dowiaduje się, iż cesarz Haile Selassie spędzi tylko kilka dni w Palestynie, by odwiedzić święte miejsca. Rodzina cesarza pozostanie w Jerozolimie, sam zaś cesarz zamierza wyjechać do Europy, by bronić sprawy swego kraju.

W konsulacie abisyńskim panowało wielkie ożywienie w ciągu ostatnich dni, zmieniano wewnętrzne urządzenie i umeblowanie na przyjęcie cesarza.

W kolonji abisyńskiej panuje przekonanie, że wyjazd cesarza z Abisynji nie jest równoznaczny z abdykacją. Przypuszczają, iż cesarz pragnie sam bronić sprawy Abisynji przed Ligą Narodów.

PORT SAID, (PAT). — Krążownik „Entreprise" z cesarzem Abisynji i jego świtą minął Port Said o godz. 16, nie zatrzymując się. Krążownikowi towarzyszy torpedowiec „Wolsey".

Kontrola obrotu towarowego z zagranicą

Generalny zakaz przywozu

WARSZAWA (Pat). Na ostatniem posiedzeniu Rada Ministrów uchwaliła wprowadzenie zakazu przywozu wszystkich towarów.

Rozporządzenie to nie dotyczy towarów objętych konwencją niemiecko- polską, dotyczącą Górnego śląska, podpisaną w Genewie dn. 15 maja 1922 r., objętych umowami o małym ruchu granicznym, podlegających przepisom o obrocie warunkowym uszlachetniającym — czynnym i biernym, stanowiących używane zwykle w handlu wewnętrzne, jak i zewnętrzne opakowanie, które są wolne od cła, wreszcie towarów, do których mają zastosowanie zniżki celne lub zwolnienia od cła.

Wprowadzenie generalnego zakazu przywozu wszystkich towarów ma na celu zharmonizowanie zarządzeń reglamentacji towarowej z wprowadzoną ostatnio reglamentacją dewizową. Przydział dewiz pod kątem widzenia potrzeb rynku wewnętrznego, jak i wykonania zobowiązań umownych wobec zagranicy, ma być oparty na przydziałach kontyngentowych, uskuteczmianych w ramach reglamentacji towarowej.

W związku z tą ustawą Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie kontroli obrotu towarowego z zagranicą. Dekret ten przewiduje powołanie do życia komisji obrotu towarowego, której zadania będą polegały na kontrolowaniu tranzakcyj eksportowych (przyjmowanie zgłoszeń wywozowych oraz wystawianie zaświadczeń walutowych).

* * *

WARSZAWA, (PAT). — Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje:

Rozszerzenie reglamentacji przywozu towarowego z zagranicy na całość tego przywozu jest zarządzeniem ściśle technicznej natury, pozostającem w bezpośrednim związku z reglamentacją obrotu dewizami i złotem, a co za tem idzie, nie oznacza wprowadzenia nowych merytorycznych ograniczeń o charakterze gospodarczym. Należy przypomnieć iż już w chwili obecnej reglamentacja przywozu towarowego z zagranicy obejmowała ok. 80 proc. tego przywozu — i to bądź przez stosowanie zakazów przywozu oraz udzielanie w ich ramach kontyngentów przywozowych, bądź w drodze autonomicznych ulg celnych i t. p.

Rozciągnięcie zakazów przywozu na towary, które dotychczas zakazom takim nie podlegają, ma na celu ujednolicenie polityki gospodarczej państwa w stosunku do przywozu na tle kontroli obrotów dewizowych i nie oznacza, oczywiście, bynajmniej zaostrzenia polityki tej w sensie ograniczania przywozu. — Tak, jak dotychczas w ramach starych zakazów—w nowowprowadzonych zakazach kontyngenty będą udzielane zarówno na podstawie naszych polityczno — handlowych zobowiązań w stosunku do zagranicy jak i w związku z uzasadnionemi potrzebami rynku wewnętrznego.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Problem abisyński i plany reformy Ligi Narodow

Korespondent polityczny ag. „Iskra" z Genewy donosi, że sesja Rady Ligi, która się rozpocznie 11 b. m. potrwać ma krótko. Natomiast w czerwcu Rada Ligi zebrałaby się ponownie na sesję nadzwyczajną. Do tego bowiem czasu dojrzeć może dopiero do całkowitej likwidacji problem abisyński oraz pojawić się mogą konkretniejsze plany reformy Ligi Narodów.

Zniżka taksy za czynności komorników

Zgodnie z akcją rządu, zmierzającą do obniżenia opłat publicznych, minister Sprawiedliwości ustanowił nową taksę za czynności komorników.

Nowa taksa obniża pobierane przez komorników opłaty i należność za pokrycie wydatków, a przedewszystkiem obniżone zostały należności kancelaryjne oraz koszty przejazdów komorników koszty egzekucji, grzywny i t. d.

Nowa taksa wchodzi w życie z dn. 20 bm.

Komisja oszczędnościowo-oddłużeniowa przeniesiona do min. Skarbu

Jak wiadomo przy Prezydjum Rady Min. istnieje komisja oddłużeniowo oszczędnościowa dla samorządu. Dzisiaj ogłoszony zostanie dekret Prezydenta Rzplitej o przeniesieniu tej komisji z Prezydjum Rady Min. do Min. Skarbu.

Katastrofalne skutki zderzenia się 2-ch samolotów

POZNAŃ, (PAT). — Dzisiaj krótko po g. 10 zderzyły się w Skokach w pow. wągrowieckim dwa samoloty ćwiczebne.

Jeden z samolotów runął na ziemię i pogrzebał pod szczątkami załogę, składającą się z oficera i podoficera.

Drugi samolot zdążył lądować, lecz wskutek nierównego terenu skapotował.

Jeden z lotników wyskoczył ze spadochronem jednak spadochron nie rozwinął się i lotnik zabił się na miejscu.

Na miejsce wypadku pospieszyła na pomoc okoliczna ludność oraz lekarz dr. Fabianowski i dr. Foerster. Jak się dowiadujemy śmierć ponieśli: por. obserwator Janusz Śliwiński, sierżant Ozorkiewicz i st. sierżant Adamczyk. Podoficer Lubiejewski wyszedł z wypadku bez szwanku.

—[::]—

Konferencja 3-ch państw bałtyckich szuka systemu bezpieczeństwa

TALLIN (Pat). Minister spraw zagranicznych Seljamaa, otwierając czwartą konferencję państw bałtyckich, oświadczył m. in.:

„Pokój, którego konsolidacja jest głównem zadaniem naszych zebrań, zdaje się być dzisiaj bardziej odległym, niż za czasów naszej pierwszej konferencji. Liga Narodów przy ostatnich zatargach międzynarodowych wykazała swą niemoc, tracąc wskutek tego znaczną cześć swego prestige'u i wpływów. Wyścig zbrojeń rozpoczął się nanowo we wszystkich krajach. System bloków i sojuszów przedwojennych rozwija się, a wzajemna nieufność między narodami stale wzrasta.

Chociaż w obecnej chwili nasze kraje nie potrzebują się obawiać żadnego bezpośredniego niebezpieczeństwa wojny, jednakże rozwój polityki europejskiej idzie w kierunku, który nie może sprzyjać wzrostowi zaufania i rozwojowi pokojowych stosunków między narodami. Ta ogólna sytuacja polityczna nakłada na nas poważne obowiązki. Należy wyjaśnić, w jakim stopniu sytuacja ta mogłaby wywrzeć wpływ na kwestję naszego bezpieczeństwa i pokojowy rozwój naszych krajów.

Należy zająć odpowiednie stanowisko wobec projektów pokojowych wysuwanych z rozmaitych stron celem stworzenia systemu bezpieczeństwa i należy znaleźć dodatkowe gwarancje. Są to zagadnienia życiowe, które w pierwszym rzędzie winny stanowić przedmiot obrad naszej konferencji".

Szef litewskiego szt. gen. płk. Czernius zachwycony czerwoną armją i popularnością sowieckiego rządu

Podczas swego pobytu w Moskwie szef litewskiego sztabu generalnego płk. Czernius udzielił współpracownikowi „Prawdy" wywiadu, mówiąc m. in.:

„Zostałem głęboko przekonany, że czerwona armja jest potężna, dobrze dyscyplinowana i zaopatrzona w nawoczesne uzbrojenie. Nadzwyczajne wrażenie robią czołgi, których większość może się posuwać niezmiernie szybko. Również wielkie zainteresowanie wzbudzają czołgi pływające — „amfibje". Lotnictwo Zw. Sowieckiego specjalnie się wyróżniło świetnemi udoskonaleniami technicznemi. Widziałem rewje lotnicze we Francji, Belgji i innych państwach europejskich, jednak tak wielkie ilości samolotów poraz pierwszy widziałem dnia 1 maja w Moskwie.

Zwłaszcza piękne są samoloty bombardujące, wywiadowcze i niszczyciele, które się odznaczają nader wielką zwrotnością.

Również należy zaznaczyć, że cały ten sprzęt, samoloty i czołgi Zw. Sowiecki wyrabia we własnym kraju i własnych warsztatach będąc uniezależnionym od zagranicy.

Kawalerja, artylerja i inne oddziały wojska defilowały w czasie rewji bardzo ładnie i wykazały maksimum tego co można od wojska wymagać.

Wszystko wskazuje, że jeżeli Zw. Sowiecki będzie potrzebował w obronie swego kraju zadać wrogowi cios, to cios ten będzie nader bolesny.

W czasie demonstracji ludności zwłaszcza rzucił mi się w oczy ogólny podniosły nastrój. Lud wyrażał swą radość i wdzięczność wodzom i rządowi.

Widziałem jak dorośli ludzie nieśli na plecach dzieci i podnosząc je do góry, wołali „ura" na cześć rządu. Jest to wielki, podniosły entuzjazm.

Za plecami sowieckiej czerwonej armji stoi lud, który wierzy swym wodzom i rządowi".

Jak więc widzimy płk. Czernius uległ czarowi życia sowieckiego. Miejmy jednak nadzieję, że nie będzie ustroju sowieckiego propagował w Litwie.

Zamknięcie obrad Małej Ententy

BIAŁOGRÓD (Pat). Po zamknięciu Rady Małej Ententy o godz. 19.30 premjer i minister spraw zagranicznych Stojadinowicz odczytał zebranym dziennikarzom komunikat prasowy ujęty w 11 obszernych punktach, zajmujących 4 strony maszynopisu.

Obszerność i wielostronność tematów komunikatu wobec krótkości obrad wskazuje, zdaniem tutejszych kół politycznych, że tekst uprzednio opracowano w Pradze.

„Wabsi" przed sądem

TALLIN, (PAT). — Wczoraj rozpoczął się tu proces „Wabsów". Na ławie oskarżonych zasiadają 154 osoby, w tej liczbie b. minister wojny gen. Larke, b. minister spraw zagranicznych Pusta, b. szef sztabu generalnego gen. Toervand. Oskarżeni są oni o przygotowywanie do obalenia siłą ustroju i rządu, do zamachu na prezydenta republiki i o przechowywanie materjałów wybuchowych i broni. Proces potrwa kilka tygodni.

Kronika telegraficzna

— REKORD A. MOLLISON. Amy Mollison dokonała swego lotu do Captownu w ciągu 3 dni 6 godzin i 26 minut. Poprzedni rekord, ustalony przez lotnika Tommy Rose, wynosił 3 dni 17 godzin i 35 minut.

Dawidgródek zniszczony przez pożar

6 maja o godz. 13 w Dawidgródku, powiat Stoliński, w jednem z zabudowań gospodarskich wybuchł pożar, który w ciągu 10 min. objął około 100 domów.

Rozszerzając się dalej ogień przerzucił się przez rzekę Horyń i zniszczył całe przedmieście. Spaliło się około tysiąc domów mieszkalnych i budynków gospodarskich należących do 250 gospodarzy przeważnie rolników. Spaliła się także cerkiew. Koszary KOP., elektrownia i szkoła ocalały. Z trudem uratowano 3 wielkie mosty na Horyniu i jego odnogach. Wedle niesprawdzonych informacyj spaliła się kobieta i 2 dzieci. Spalone objekty przedstawiały wartość około pół miljona złotych. Zorganizowano komitet niesienia pomocy pogorzelcom i przydzielono im większą ilość mąki i ziemniaków.

Drugi podsekretarz stanu w M. S. Z.



P. Prezydent R. P. powołał na stanowisko 2-go podsekretarza Stanu MSZ. p. Antoniego Romana, dotychczasowego posła R. P. w Sztokholmie.

Wiadomości z Kowna

ZAINTERESOWANIE WYBORAMI.

Sprawa wyboru do Sejmu jest nadal w centrum zainteresowań ogólnych. Ugrupowania opozycyjne, aczkolwiek objawiają wielkie zainteresowanie, jednak nie wypowiedziały się jeszcze, jak się ustosunkują do wyborów. Omawiany jest projekt, że kandydatów będą mogły wystawiać prócz rad powiatowych i miejskich również izby: Rolnicza, Handlowo-Przemysłowa i Pracy.

Żywo zainteresowali się wyborami Żydzi, podczas gdy inne mniejszości mniej się niemi interesują. Żydzi na łamach swej prasy omawiają, w jaki sposób będą mogli być wybrani ich posłowie, o ile będzie kilka okręgów wyborczych. Kandydaci ich, według przewidywań nie będą mogli uzyskać potrzebnej ilości głosów. Z drugiej zaś strony Żydzi twierdzą, że uzyskają napewno 2 mandaty, gdyż to im obiecał minister spraw wewnętrznych gen. Czaplikas. Wobec powyższego Żydzi uważają, że dla nich nie jest ważnem w jaki sposób ich posłowie zostaną wybrani. Przewidują oni, że mogą wejść do sejmu: poniewieski rabin Kocheman, prezes związku byłych wojskowych adw. Goldberg oraz radny m. Kowna Icykowicz.

Żydzi woleliby, aby ich reprezentowali Robinzon, Garfunkel i Rubinsztein. Jednak wątpią oni, aby te kandydatury można było przeprowadzić. „Koenigsberger Allg. Ztg." podaje, że wybory do sejmu litewskiego odbędą się 21 czerwca b. r., że listy kandydatów będą wystawione przez 40 rad powiatowych i miejskich, a tryb wyborów oraz sposób liczenia głosów będzie taki, jak w ostatnich wyborach do sejmiku kłajpedzkiego. Zdaniem pism niemieckich wybory do sejmu odbędą się również w kraju Kłajpedzkim, gdzie będą wystawione 4 listy kandydatów.

ROCZNICA ZAŁOŻENIA „LAUDY"

Ubiegłej niedzieli z okazji 8 rocznicy założenia korporacji akademickiej „Lauda" w kościele akademickim została msza św. odprawiona przez prorektora ks. prof. Czesnisa.

O godz. 16 w sali Gimnazjum Polskiego im Adama Mickiewicza odbyła się akademja zagajona przez prezesa korporacji p. J. Dawidowicza, który w swem przemówieniu podkreślił, że szczęśliwym zbiegiem okoliczności data założenia korporacji zbiega się z rocznicą Konstytucji 3 maja.

Następnie zostały odczytane gratulacje poczem odbyła się część koncertowa.

Po obchodzie w sali „Omegi" korporacja podejmowała swych sympatyków „czarną kawą", na której był obecny m. in. Rektor Uniwersytetu W. W. prof. M. Roemer.

Resztę dnia wypełniły obrady i uroczystości wewnętrzno-korporacyjne.

—(::)—

Projekt konstytucji chińskiej

SZANGHAJ, (PAT). — Z Nankinu donoszą, że rząd ogłosił projekt konstytucji chińskiej. Projekt ten będzie przedstawiony w listopadzie zgromadzeniu narodowemu, które zadecyduje o wprowadzeniu jej w życie.

Po wyborach we Francji

I. CZERWONA IZBA

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w maju.

Wynik głosowania balotażowego był niespodzianką nawet dla tych partyj politycznych, które odniosły największy sukces w ostatnich wyborach t. j. dla socjalistów i dla komunistów. Szczególnie nie spodziewano się tak silnego powiększenia liczby deputowanych komunistycznych które wzrosły w przyszłej Izbie do przeszło 70. Nie przypuszczano również, że socjaliści staną się najliczniejszą grupą w nowej Izbie. Porażka radykałów przeszła wreszcie wszelkie oczekiwania.

Skład nowej Izby w porównaniu z Izbą wyłonioną po wyborach w r. 1932 przedstawia się jak następuje:

	1932	1936
Konserwatyści	5	11
Unja republ.-demokr.	76	20
Demokraci ludowi	23	23
Niezależni republ. i republ. lewicy	90	83
Niezależni radykali	62	31
Radykali	157	115
Unja socjalistyczna i niezależni socjaliści	82	48
Socjaliści S. F. I. O.	129	146
Niezależni komuniści i pupiści	11	10
Komuniści	12	72

Rezultaty te nie obejmują trzech okręgów, z których nie nadeszły jeszcze wyniki wyborów. Nie mogą one jednak w niczem zmienić zasadniczego układu sił w nowej Izbie, który łatwo wyczytać z wyżej podanej tabeli. Jak widać, **wybory francuskie poszły w kierunku wzmocnienia wpływów skrajnych ugrupowań**, i to zarówno na lewicy, jak i na prawicy. Unja republikańsko - demokratyczna nietylko utrzymała swój stan posiadania, lecz nawet wzmocniła swe efektywy w nowej Izbie. Podobnie prawe centrum właśnie nie poniosło strat. Koszty obecnych wyborów opłaciły właściwie trzy grupy: lewe centrum, unja socjalistyczna i radykali. Lewe centrum oznaczone w podanym spisie nazwą niezależnych radykałów, straciło prawie połowę mandatów. Podobnie partja radykalna z 157 mandatów w poprzedniej Izbie zdołała utrzymać tylko 115. Unja socjalistyczna, t. j. ugrupowanie, które powstało z fuzji trzech grup: socjalistów francuskich, socjalistów Francji i republikanów socjalistów straciło nietylko większość mandatów, lecz także i swych przywódców w Izbie.

Na skrajnej lewicy ogromny sukces odnieśli socjaliści S. F. I. O. W rzeczywistości powiększyli oni swój stan posiadania nie o 17 mandatów, jak można było przypuszczać na podstawie wyżej podanej tabeli, ale o prawie 50 gdyż na skutek secesji neosocjalistów i kilku indywidualnych wystąpień, grupa socjalistyczna liczyła pod koniec kadencji tylko 97 członków.

O ile niezależni socjaliści zdołali mniej więcej utrzymać swój stan posiadania, o tyle **sukces komunistów przeszedł wszelkie oczekiwania.** Z 12 mandatów w ostatniej Izbie doszli oni obecnie do cyfry 72. **W Paryżu i w departamencie Sekwany komuniści posiadają większość mandatów.**

Wybory ostatnie cechowała nietylko bardzo wysoka frekwencja, czego się na ogół zupełnie nie spodziewano, lecz tak że niezwykle wielka liczba porażek, jakie poniosły wybitne osobistości parlamentarne. Do nowej Izby nie wejdzie 5 członków obecnego rządu: min. oświaty Guernut, min. zdrowia Nicolle, min. lotnictwa Déat, min. kolonij Stern i podsekretarz stanu Maré. Niezwykle znamienna jest zwłaszcza porażka min. oświaty Guernuta, b. przewodniczącego komisji parlamentarnej dla wyświetlenia afery Stawiskiego, którego nazwisko było uważane za pewnego rodzaju symbol „frontu ludowego". Min. Guernut uległ bezlitosnemu prawu liczby. Zdystansowany przez innego kandydata „frontu ludowego" wycofał się, pragnąc utrzymać zasadę t. zw. „dyscypliny republikańskiej". Niemniej charakterystyczna jest porażka min. lotnictwa Déata, sekretarza generalnego „unji socjalistycznej" i przywódcy b. secesji neosocjalistycznej z partji S. F. I. O.

Oprócz tych 5 hekatomb z łona samego gabinetu wybory pochłonęły również i inne ofiary. **W głosowaniu przepadło bowiem wiele pierwszoplanowych osobistości zarówno na prawicy, jak i z partji radykalnej lub unji socjalistycznej.** Prawica straciła: Franklin-Bouillona, b. min. Fabry, dep. Fery; centrum — b. min. Bermain-Martina i dep. Goy, radykali — min. Guernuta, b. podsekretarza stanu Martinaud—Deplata, b. min. Lamoureux i red. nacz. „Oeuvre" dep. Picta; unja socjalistyczna — min. Déata i dep. Montagnona. Niezwykle znamienna jest wreszcie prestiżowa porażka Herriota w Lyonie. Możnaby powiedzieć, że wyborcy szczególnie bezwzględni okazali się właśnie dla tych parlamentarzystów, którzy odgrywali wybitną rolę w życiu politycznem Francji. Osobistości takie, jak b. min. Marquet, b. min. Paul Reynaud, długoletni przewodniczący Izby dep. Bouisson i in. nie bez trudu weszły do nowej Izby zawdzięczając swój wybór czasem tylko kilkudziesięciu głosom. **Nigdy tak wysoki procent byłych parlamentarzystów nie przepadł przy wyborach.** Nigdy też nie weszło do nowej Izby tyla nieznanych ludzi. Nowe wybory cechował specjalny dynamizm stronnictw skrajnie lewicowych, który doprowadził do ogromnych przegrupowań w łonie samej lewicy. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z tego że lewica razem wzięta zdobyła stosunkowo niewiele więcej mandatów niż przy wyborach w r. 1932 — zmienił się jedynie ich rozdział pomiędzy poszczególne stronnictwa. Socjaliści i komuniści zyskali bowiem 107 mandatów, ale „pupiści", niezależni socjaliści i radykali stracili znów razem aż 90. W ten sposób „czysty zysk" lewicy wynosi właściwie tylko 17 mandatów.

Nowy rozdział mandatów nadał jednak Izbie zupełnie inne oblicze. Siedmiokrotne powiększenie efektywów komunistycznych, któremu towarzyszy równoczesny wzrost liczby mandatów socjalistycznych prawie o 50 — zmienia całkowicie ciężar gatunkowy lewicy francuskiej. **Nabiera ona w ten sposób skrajnie czerwonego charakteru.** Rola partji radykalnej, która posiadała zazwyczaj przeszło połowę ogólnej liczby przypisywanych lewicy mandatów zmniejszyła się do rzędu drugoplanowego ugrupowania. Po raz pierwszy od lat 40 — radykali nie są najliczniejszą grupą w Izbie. Przyłączenie się radykałów do „frontu ludowego" nie uchroniło ich od tego samego losu, jaki spotkał inne ugrupowania centrowe: zostali oni zmiażdżeni pomiędzy trybami dwóch zwalczających się bloków. Fakt, iż partja radykalna utraciła swe dominujące stanowisko w parlamencie ma tem większe znaczenie, że czyni on jeszcze bardziej skomplikowanemi zadania, wobec których staje nowa Izba.

J. Brzękowski.

Poświęcenie nowego gmachu ambasady polskiej w Paryżu



W dniu 3-go maja odbyło się w Paryżu uroczyste poświęcenie przez ks. rektora Paulusa nowego gmachu Ambasady Polskiej w Paryżu. Na zdjęciu ambasador Chłapowski w rozmowie z młodemi przedstawicielkami kolonji polskiej w Paryżu obecnemi na uroczystości poświęcenia w oryginalnych strojach narodowych.

Byczekmer — polski tramp morski

(Korespondencja własna z Gdyni)

Miesiąc maj. Zielenią się promenady i Kamienna Góra, przejaśnia ciemny zimą błękit Bałtyku. Gdynia się ożywia coraz bardziej, a z ciężkiej zimowej głodowej półśpiączki budzą trampy.

Tramp — łazik, włóczęga, człowiek opętany demonem ruchu, przebywający bez złamanego szeląga w kieszeni tysiące mil towarówkami, błękitnemi ekspresami i statkami. Wielki Jack London sam zaczął od trampa. Szkice autobiograficzne „Na szlaku" dają ten okres życia słynnego pisarza, który przedstawił łazika salonom. Może tam, w nieubłaganej walce o barwny byt, najpierw „szczeniaka", potem groźnego trampa „Jacka Żeglarza", w walce z kolejarzami, policją, niepogodą, mrozem i upałami, w czasie podziwiania kalejdoskopu krajobrazów z dachu żółwich towarówek i z pod błyskawicy amerykańskich pullmanów—zrodziły się pełne egzotycznego czaru powieści.

Takie życie porywa, budzi nieraz pewną dozę zazdrości. Ale to było dawniej Jack London nie żyje, zniknęły trampy, teraz niema nic podobnego! Czyżby naprawdę nic?

Byłem sam tego zdania, by się w Gdyni, „własnemi pięściami" i poniekąd na własnej skórze przekonać, że nie minęły bynajmniej: może nieco skarlały, przeniosły się na inne tory, ale żyją, są. Niespokojny duch prapradziada-koczownika pokutuje dotąd, nurtuje z równą siłą i rwie... kartki meldunkowe stałego miejsca zamieszkania.

Chciałbym dziś opowiedzieć o nowym, swoiście polskim łaziku, trampie morskim — **byczekmerze.**

Tak szybko rośnie Gdynia, kształtują się klasy mieszkańców portowych, że niejedno zjawisko (zwłaszcza kryjące się i ukrywane), może się wymknąć nawet z pod bacznej obserwacji. Setki wycieczek z całej Polski podziwiają sznury załadowywanych wagonów, dworzec morski, łuszczarnie, dźwigi, bananiarni, chłodnie, czy luksusowe „Morskie Oko", „Rivierę", „Melodystę" wreszcie dzielnice will z pięknym widokiem z Kamiennej Góry—by po powrocie do domu opowiedzieć z zachwytem o cudach. Zapominają, że był to rzut oka tylko. A przecież niejednokrotnie nawet lata nie wystarczają do poznania życia portowego, odczucia jego tętna, zajrzenia do przekroju: na dno spelunek, do nor i kryjówek byczekmera — łazika morskiego. Nie ujrzy się go spacerując z przewodnikiem, ani z motorówki zwiedzającej port, nie opowie o nim wreszcie nikomu policja — należy do ludzi, o których żadna policja nie lubi mówić.

Z kogo się rekrutują ci ludzie, jak powstał typ byczekmera?

Otóż w czasie największego rozwoju i rozbudowy portu, kiedy ręce były droższe niż złoto, ciągnęły tu setki, ... ludzi, gnanych poszukiwaniem chleba albo żądzą ruchu i odmiany. Większość znalazła sobie pracę — w porcie, mieście, czy na okrętach, ale gdy i Gdynia odczuła kryzys, powstały kadry specyficznych portowych bezrobotnych, a ci dali typ, z którego powstał byczekmer. Byczekmer w dalszem stadjum rozwoju jest z zasady bezrobotnym marynarzem, przeważnie Polakiem, zwolnionym z obcego, rzadziej polskiego, statku. Prawdziwy byczekmer nic nie robi, nie przyjmuje pracy stałej, zaofiarowanej mu w Gdyni, ani nawet na polskim statku — jego celem jest zagranica, albo służba pod obcą banderą. Trzeba zaznaczyć, że są to obecnie marzenia naprawdę niezisczalne, łatwiej wygrać sto tysięcy na loterji! Pozatem łaziki są tak już znane w ciągu kilku lat „istnienia", że ani Gdynia — Ameryka Line, ani polskie towarzystwa połowu śledzi, wysyłające wielkie kutry na Morze Północne do brzegów Holandji nie wezmą ich na pokład za żadne skarby, nawet gdyby byczekmer na to się... zgodził. Nic dziwnego: dla polskiego okrętu jest to murowany ferment, awantury, bójki i jeszcze jedna leniwa gęba do wyżywienia. Oni żyją dobrze tylko ze sobą i cudzoziemcami, ci obywatele zamkniętej rzeczypospolitej byczekmerskiej.

Są to rzeczy tak znane, że najgłodniejszy nawet rasowy byczekmer ani się stara o podobną pracę.

Co robią, jak żyją ci ludzie?

O brzasku dziesiątki łazików wypełzają z pustych wagonów w porcie, z pod dźwigów, z nor noclegowych za Kamienną Górą. Wszyscy dążą do portu na poszukiwanie śniadania, które niechybnie otrzymają na cudzoziemskim okręcie. Organizacja jest wzorowa: każda trójka, czy czwórka ma swój przydział według posiadanych języków. Byczekmery znają niejednokrotnie niemiecki, angielski, francuski, czasem rosyjski, grecki, włoski, hiszpański. Jeśli statków jest mniej, ci co je mają pomagają kolegom, zwanym „pustymi".

Byczekmer z zasady nie kradnie na okrętach. Wiedzą o tem marynarze, za

KRAJ BEZ BOGA

W numerze „Izwiestij", wydanym z okazji 1 maja br. zabrał m. in. głos stary wódz bezbożników rosyjskich, kierownik kampanji antyreligijnej Jemeljan Jarosławski. Napisał artykuł pod tytułem „Bogowie umierają".

Jakże zmienił się stary bezbożnik! Gdzie pozostałe cięte dowcipy o duchowieństwie, hałaśliwe antyreligijne hasła tego zawodowego wykwalifikowanego demagoga?

Jemeljan Jarosławski pisze dziś w stylu akademickim, bardzo rozważnie i... rzecz główna — w duchu pojednawczym. Coprawda, Jemeljan Jarosławski nie nawrócił się, nie jest stęskniony do relikwij św. Pitirima, propaguje jednak bardzo łagodny stosunek do religjantów.

Minęły w Sowietach czasy antyreligijnych plakatów i demonstracyj. Jarosławski wie dokładnie, że antyreligijne artykuły wędrują dziś w redakcjach gazet sowieckich do kosza. Stosunkowo rzadko udaje się bezbożnikom przemycić notatkę antyreligijną. To też Jarosławski zaleca komunistom i komsomolcom „z cierpliwością wyjaśniać wierzącym szkodliwość przesądów religijnych i prowadzić propagandę materjalistycznego światopoglądu".

Na tem jednak koniec. Żadnej presji. Żadnych wyczynów, mogących zadrasnąć uczucia wierzących. Łagodnie. Łagodnie. Delikatnie!

Przecie sam wielki Stalin sprzeciwił się pierwotnie proponowanemu tekstowi programu komsomołu „Komsomoł zdecydowanie i bezlitośnie walczy z przesądami religijnemi". Stalin powiedział: „Poco „zdecydowanie" i „bezlitośnie"?". A więc komsomoł ma walczyć z przesądami religijnemi ani zdecydowanie ani bezlitośnie.

Zagranicą istnieje dość rozpowszechnione, szczególnie wśród emigracji rosyjskiej, mniemanie, że bolszewicy cofają się na froncie antyreligijnym, bowiem przekonali się, że nie potrafią pokonać religji.

Jarosławski tłumaczy te rzeczy inaczej.

Dawniej religja była potęgą, potęgą wrogą socjalizmowi. Dziś stan rzeczy istotnie się zmienił, duchowny prawosławny nie stał się coprawda przyjacielem socjalizmu, ale masy opuściły go. Dziesiątki miljonów chłopów i robotników zdecydowanie zerwały z cerkwią.

Ilu wiernych pozostało?

Korespondenci pism zagranicznych corocznie piszą o moskiewskich cerkwiach, przepełnionych na święta. Zwłaszcza na Wielkanoc, liczba uczęszczających na nabożeństwa jest tak wielka, że cerkwie moskiewskie nie mogą pomieścić wszystkich wiernych.

Ale już „Völkischer Beobachter" wyjaśnił ową tajemnicę przepełnienia świątyń w kraju bez Boga. Do rewolucji w Moskwie było kilkaset cerkwi, dziś pozostało 30 i kilka. Reszta jest zniszczona lub służy innym celom. Liczba mieszkańców tymczasem wzrosła czterokrotnie. Tyle „Völkischer Beobachter".

Jaki odsetek mieszkańców Moskwy wynoszą wierni, uczęszczający na Wielkanoc do cerkwi?

Na to pytanie daje odpowiedź Jarosławski. Moskwa liczy obecnie 4 miljony mieszkańców. Ilo osób może się zmieścić w 30 i kilku cerkwiach?

Jarosławski uważa, że we wszystkich moskiewskich cerkwiach razem nie może się zmieścić nawet 200000 ludzi. Na tyle, t. j. na 5% mieszkańców Moskwy, oblicza wódz sowieckich bezbożników liczbę praktykujących prawosławnych w Moskwie w roku bieżącym.

Sp.

Losowanie 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej

I-ej emisji

W dalszem ciągnieniu 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej wygrane po zł. 1.000 padły na następujące numery:

Nr. 2 — serje: 2713 3161 4850 7642 8879 11898 12184 13623 14391 15691 17490 19686 20822 20428 20305.

Nr. 5 — serje: 861 637 4599 8789 11336 12282 13404 15129 17384 18219 19360 19279 20863 21796 21319.

Nr. 7 — serje: 1704 1969 3860 6714 13289 14976 16215 17459 17027 17703 17153 18358 19320 20391 20925.

Nr. 10 — serje: 792 1812 2525 6579 7890 7209 9618 10267 10096 13318 15010 16064 17440 22949 22098.

Nr. 14 — serja: 18 585 1563 2375 2376 3424 3621 4915 4674 5300 7757 7782 7393 7438 7680 8015 9081 10269 10185 10378 10897 12696 12950 12449 13959 13185 13683 14623 15962 15056 15684 16935 16609 16760 17823 17749 17462 17258 19635 19724 19447 20348 21697 22038.

Nr. 21 — serje: 544 1599 3178 7243 13571 13740 14800 15401 15508 15317 16278 16226 17817 22872 22890.

Nr. 25 — serje: 1053 1918 2831 2716 3372 5622 5727 6905 6107 6033 8816 8423 8094 8022 10311 10418 11177 12972 13726 14180 15396 15010 16414 17844 17203 18814 18349 19717 22806 22640.

Nr. 27 — serje: 318 850 259 2103 2257 3470 4540 5184 7502 9914 12469 13323 16588 16144 20369.

Nr. 30 — serje: 1183 1831 1167 1094 2018 3546 4964 4455 5460 6380 6485 6933 9233 10243 11356 11224 12448 15693 15626 15572 16405 16896 16340 16059 16234 18752 19796 19177 20741 22390.

Nr. 31 — serje: 125 368 1218 4061 4187 5087 6051 8926 10352 15453 15994 16557 16278 18087 18733.

Nr. 34 — serje: 62 3935 3615 3985 6260 8669 9981 11590 13436 16191 16521 18349 19172 21849 22773.

Nr. 35 — serje: 272 3590 3301 8512 9280 10056 13499 16346 18442 19886 19418 19825 19174 19170 22012.

Nr. 37 — serje: 923 1572 1673 2739 2795 2821 2018 3091 5286 5473 5719 6593 6018 7915 7550 9811 10327 12685 12026 13989 13276 15877 15036 16221 16431 20111 21063 22215 22073 22663.

Nr. 39 — serje: 1171 1776 1597 5496 5198 6581 7600 9462 12261 13483 13053 16376 19270 21401 21743.

Nr. 40 — serje: 1446 1665 1755 1755 3415 9457 9959 12666 13303 13132 14107 14641 16202 17144 22175 22346.

Nr. 43 — serje: 216 771 705 98 2829 3558 5476 5408 6621 6270 6079 7487 8456 8851 8877 8006 8257 10287 10923 11035 11180 13435 15110 15314 16495 18922 19088 20422 20046 21203.

Nr. 44 — serje: 1299 1466 2017 2760 2802 3189 4284 4360 4574 8182 9788 9065 10794 11595 11079 11199 12056 12085 13145 15814 15805 17396 18028 18074 29354 19187 20660 21262 22783 22072

Nr. 47 — serje: 526 3936 1809 4954 4010 4757 4100 6224 15069 16470 16388 19457 20050 20642 21682.

Owacje ludności Egiptu na cześć nowego króla



Po śmierci króla Fuada I-go, wielkie tłumy Egipcjan gromadziły się przed pałacem królewskim w Kairze manifestując na cześć młodego króla Farouka i oddając mu pierwszy hołd. Zdjęcie nasze przedstawia ogólny widok tłumów, które ze sobą niosą wielkie portrety zmarłego i nowego króla.

praszający go nawet do swego stołu, albo dając mu resztki jedzenia, wina oraz papierosy, czy znoszone ubranie. Byczekmer złodziej, złapany na gorącym uczynku kradzieży (co się zresztą ogromnie rzadko zdarza) jest obijany przez własnych kolegów bez najmniejszej litości i miłosierdzia. Ci ludzie mają dyscyplinę, a pozatem zaufanie marynarzy, to przecież chleb. Z chwilą, kiedy łazik jest na pokładzie, chętnie pomoże kokowi, kuchcikom, wyręczy marynarzy it.d. ale do stałej, solidnej pracy, np. ładowania (jeśli to się nie stanie środkiem do jego celu) ani się ruszy. Zresztą nie pozwolą na to koledzy, nie puszczą do tego zrzeszeni robotnicy portowi — wara! Łazik jest na okręcie miły, uczciwy, usłużny. Gorzej jeśli młody marynarz zejdzie z byczekmerem na ląd, najgorzej, jeśli weźmie go na „fundę".

Jak fundować, to na całego. Jeśli poczęstunek nie zadowoli byczekmera i jego przyjaciół, którzy napewno odrazu potrafią się doszlusować i jeśli dzielna kompanja dostrzegła, że niefortunny młodzik ma pieniądze, ale nie chce ich wydać co do grosza, fundator bywa „biedny". Następnym etapem takiej libacji jest szpital, albo, jeśli się udaje, pośpieszna a sromotna ucieczka, bez czapki przez drzwi czy okna! Jeszcze się nigdy nie zdarzyło, aby przy przywiezionym od szpitala z „piórkiem" w boku marynarzu znaleziono jego portmonetkę!! Terenem podobnego typu bójek są przedewszystkiem ulice Św. Piotra oraz Portowa, rzadziej Chylonja czy Oksywie. W Chylonji królują robotnicy portowi i bezrobotni, na Oksywiu marynarka wojenna ma monopol na wszelkie hałasy.

Jednakowoż nawet z chwilą spokojnego pobytu byczekmerów na statku, załoga zdwaja swoją czujność. Odrazu po nakarmieniu, jeśli się nie znalazło więcej drobnej roboty, łaziki muszą bezwzględnie opuścić statek. Wieczorem, nawet o zmroku, nie wpuszcza się ich wcale, pod żadnym pozorem.

— A więc jednakże obawa kradzieży? — zapyta nieufny czytelnik.

— Otóż nie. Natomiast załoga wie doskonale, że wymarzonym celem łazika jest **zablindowanie się**. To znaczy wyszukanie sobie kryjówki, aby wypłynąć z okrętem na pełne morze, skąd nie wrócą specjalnie dla niego. Przed takim blindem są zaasekurowane jedynie statki włoskie, bowiem w portach krążą ponure pogłoski o strasznem katowaniu zablindowanych i wręcz wyrzucaniu ich przez Włochów do morza. (D. n.)

Wahn.

Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej

Samobójstwa w Polsce

Główny Urząd Statystyczny opracował pierwsze zestawienie dotyczące samobójstw w Polsce. Jak wynika z tych obliczeń, **w ciągu roku 1935 policja państwowa zarejestrowała w całym kraju 4.121 zamachów samobójczych, w tem 2.612 z wynikiem śmiertelnym.** Na terenie województw centralnych popełniono 2.078 zamachów samobójczych, w południowych 810, w zachodnich 708, oraz **w województwach wschodnich 526 zamachów** samobójczych.

Liczba mężczyzn, którzy targnęli się na swe życie, wynosi 2.468 (1.816 zgonów), liczba kobiet — 1.653 (796 zgonów). **Przeciętnie na 100 tys. mieszkańców przypada 12.2 zamachów samobójczych, w tem 7,7 zgonów.** Największą stosunkowo liczbę zamachów samobójczych zanotowano w województwach zachodnich, mianowicie 14.9 na 100.000 mieszkańców.

Jeśli idzie o wiek samobójców, to **największa ilość zamachów samobójczych przypada na osoby w wieku lat 20—24,** mianowicie 846 samobójstw. Następnie 828 samobójców liczyło 25—29 lat, poczem na osoby starsze przypada coraz mniejsza ilość samobójstw. **W wieku od 10 do 14 lat było 21 samobójców,** od 15 do 19—261.

Z ogólnej liczby zamachów samobójczych przypada na osoby wyznania rzymsko-katolickiego 3.039 samobójstw, mojżeszowego 339, prawosławnego 292, grecko-katolickiego 262, ewangelickiego 142, oraz na osoby innych wyznań 47 zamachów samobójczych. W stosunku do liczby mieszkańców, **największa liczba samobójstw przypada na wyznanie ewangelickie,** mianowicie 16 zamachów samobójczych na 100.000 mieszkańców, dalej wyznanie rzymsko-katolickie, 14, mojżeszowe — 11, oraz prawosławne i grecko-katolickie po 7 samobójstw na 100.000 mieszkańców.

NA MARGINESIE

„Szpilki" kłują

W ostatnim numerze „Szpilek" (10 V. b. r.) znajdujemy wiele „przekłutych" przejawów naszego codziennego życia.

POLITYKA

„Co to jest udana konferencja międzynarodowa?

— Konferencja, której udało się ustalić datę następnej konferencji".

*

„W związku z trudnością uzgodnienia stanowiska Anglji i Francji wobec Niemiec:

Gdzie się dwóch kłóci, tam Trzecia Rzesza korzysta".

*

Spowodu odkrycia przyjaźni polsko-węgierskiej i ze względu na pamięć króla Batorego regent Węgier, admirał Horthy, ma zamiar zmienić nazwisko na Barthorthy".

*

„Podobno w Niemczech ma ukazać się ustawa zakazująca **aryjskim** sądom wydawania salomonowych wyroków".

*

„O ostatnich politycznych i gospodarczych posunięciach rządu:

Dewiza et impera".

SZTUKA:

„NA AWANGARDĘ

Szkoda papieru
i atramentu
Tudzież peiperu
i putramentu

Juljan Tuwim"

*

„O KURKU

Żeby woda nie szła ciurkiem
trzeba grypę łączyć z kurkiem.

Maurycy Kottek"

*

„NA POLSKI FILM

Jak aktorów nie przecedzisz,
Zawsze będzie: Adam Bredzisz

Ludwik Zano"

*

DZIEDZINY „OBOJĘTNE":

„Jesteśmy kompletnie zalani — telegrafowano z łodzi podwodnej".

*

„Zaczynam dochodzić do rozumu — stwierdził lekarz podczas operacji".

*

„Jestem tem zupełnie przybity — rzekł obraz do gwoździa".

*

„— Aż do czterdziestego roku życia będzie pan żył w wielkiej nędzy...

— O jej! A potem?

— A potem się pan przyzwyczai".

„Szpilki" przyzwyczajają nas do ciętej satyry..

amik.

—):(—

Rozporządzenie o zniżce opłat rowerowych

Sprawa opłat za rejestrację rowerów nie była dotychczas ujednostajniona. Opłaty wahały się od 4 do 22 zł. w zależności od przepisów, jakie obowiązywały w każdym okręgu. Na skutek starań Polskiego Zw. Tow. Kolarskich w najbliższym czasie Min. Komunikacji, w porozumieniu z M. S. Wewn. wyda nowe zarządzenie normujące tę sprawę. Obecnie **będzie obowiązywała na terenie całej Polski opłata 4 zł.** z tem, że w roku przyszłym nabywcy nowych rowerów opłacać będą 3 zł. **Rozporządzenie wejdzie w życie w dn. 1 czerwca.**

Pozatem ujednostajniony będzie typ tabliczek rejestracyjnych. Nowe tabliczki ukażą się dopiero za kilka miesięcy.

Egzaminy na prawo jazdy rowerowej zostają definitywnie zniesione.

Ustawa mleczarska ogłoszona

W onegdajszym Dzienniku Ustaw ogłoszono zdawna zapowiadaną ustawę o mleczarstwie. Przepisy ustawy dotyczą: zlewni mleka, mleczarni, śmietańczarni, maślarni, serowni oraz bryndzarni; nie dotyczą natomiast zakładów które trudnią się jedynie odsprzedażą spożywcom mleka i przetworów mleczarskich, nabytych z zakładów mleczarskich.

Ustawa wejdzie w życie 6 sierpnia.

WŚRÓD PISM

— 8-STRONICOWY NR. 20 „WIADOMOŚCI LITERACKICH" przynosi sześć nowych wierszy Leśmiana, korespondencję Wyszomirskiego z Wilna, dalszy ciąg rozważań Miłkiewiczowej na temat nędzy wsi polskiej, dalszy ciąg pamiętnika morskiego Unitowskiego, artykuły dr. Bornsztejna, dr. Bychowskiego i dr. Essmanowskiego spowodu 80-lecia Freuda, całą stronę recenzyj z książek pióra Rogoże, Breitera i Zawodzińskiego, przegląd perjodyków zagranicznych przez Quidama, kronikę tygodniową Słonimskiego, —aktualności.

Ostateczny program uroczystości w dn. 11 i 12 maja

Wedle ostatecznie ustalonego programu, uroczystości żałobne rozpoczną się w **dniu 11 maja,** o godz. 18, uroczystem otwarciem wystawy pamiątek w bibljotece U. S. B. pod tytułem „Marszałek Piłsudski a Wilno".

O godz. 18 m. 45 tegoż dnia nastąpi spotkanie na dworcu pocztów sztandarowych, przybywających pociągiem „Poczty sztandarowe z hołdem do Wilna" przez dowódcę piechoty dywizyjnej 1 dyw. piech. leg., płk. Przyjałkowskiego oraz jedną kompanję chorągwianą 1 dyw. piech. leg.

O godz. 19 odbędzie się capstrzyk żałobny garnizonu wileńskiego.

O godz. 20 — apel na pl. Łukiskim, w czasie którego odczytane zostaną nazwiska straconych na tym placu w 1863 roku i nazwiska poległych w latach 1919 i 1920 przy zdobywaniu i obronie Wilna.

O godz. 20 m. 45 — danie 21 strzałów armatnich z Góry Trzykrzyskiej.

Jednocześnie o tej samej godzinie rozpoczną się modły w kościele św. Teresy, modły i bicie w dzwony we wszystkich świątyniach wileńskich oraz skrzyżowanie reflektorów nad kościołem św. Teresy.

W czasie modłów nastąpi wyjęcie urny z Sercem z niszy oraz wyniesienie trumny z prochami Matki Marszałka z podziemia kościoła.

Przed kościołem jedna kompanja chorągwiana.

Na nabożeństwie tem w kościele św. Teresy będzie tylko rodzina Marszałka wojewoda wileński Bociański, wojewoda nowogródzki Sokołowski, wicewojewoda wileński Jankowski, naczelnik wydz. społ.-polit. Birkenmayer, gen. Żeligowski, rektor USB Staniewicz, prezes Sądu Apelacyjnego Wyszyński, dyr. kol. inż. Falkowski, profesorowie Janu szkiewicz, Sławiński, Jakowicki, Mozołowski i Szymański, prezydent miasta Maleszewski, wiceprezydenci miasta Grodzicki i Nagurski, senatorowie Dobaczewski i Młodkowski, starosta Wielowieyski.

W **dniu 12 maja** uroczystość rozpocznie się powitaniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem o godz. 8 m. 30 odprawione zostanie żałobne nabożeństwo w kościele Ostrobramskim św. Teresy.

Przed kościołem jedna kompanja chorągwiana dla oddania hołdu.

Program konduktu i żałobnego pochodu podaliśmy już poprzednio.

W czasie składania urny i trumny w mauzoleum baterja, ustawiona za cmentarzem, da 101 strzałów armatnich.

O godz. 20 m. 45 jedna kompanja chorągwiana odda honory na cmentarzu Rossa, przed mauzoleum, orkiestry zaś odegrają marsza żałobnego lub też bić będą werble.

W tym czasie baterja z Góry Trzykrzyskiej da 21 strzałów armatnich.

Wieczorem, o tym samym czasie, jedna kompanja piechoty przejdzie przez miasto oddzielnemi plutonami, poprzedzanemi przez orkiestry bijące werble żałobne.

Uroczystości zakończą się odprowadzeniem przez jedną kompanję chorągwianą na dworzec pocztów chorągwianych do pociągu „Poczty sztandarowe z hołdem do Wilna".

Miejsca na wzgórzach

Na wzgórzach Rossa wyznaczono specjalne miejsca dla delegacyj Hołdu Matek, Polaków z Zagranicy, prasy, młodzieży szkolnej i korporacyj akademickich.

Z uroczystości 3-go maja



Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki w otoczeniu generałów wita się z attache wojennymi państw obcych.

Dzień i noc wre praca na Rossie

Od kilku dni praca na Rossie trwa okrągłą dobę. Pod bezpośrednim dozorem prof. Jastrzębowskiego i budowniczego inż. Jurkiewicza sprowadzony z Wołynia zastęp rutynowanych majstrów kamieniarskich przy pomocy 150 saperów wileńskich pora się z olbrzymiemi trudnościami, towarzyszącemi przy wmontowywaniu gigantycznego, artystycznie przekształconego w Warszawie na pomnik mrocznego głazu, którego ułożenie na podstawowej szarej powierzchni grobowca nie może uchybiać wymogom geometrycznym i artystycznym.

Dzisiaj zadanie to, po trzykrotnej próbie układania płyty, zostało, zdaje się już ostatecznie osiągnięte.

Niezależnie od wykonywania drobiazgowych szczegółów montażu płyty kontynuowane są prace nad wykończeniem całego cmentarza. Wyrównywane są ostatecznie ścieżki kamienne pomiędzy rzędami mogił i budowana jest na trwałe ścieżka główna od bramki do stopni mauzoleum.

Wczoraj również przystąpiono do rozpostarcia nad mauzoleum baldachimu, który przywiózł ze sobą wczoraj z Warszawy prof. Jastrzębowski. Baldachim ten, jak już donosiliśmy, wykonany jest z czerwonego płótna, na którem wyszyty został olbrzymi biały orzeł w warszawskiej firmie „Inicjatywa". Na przednich masztach baldachimu wznosić się będą dwa legjonowe szare orły i zwisać będą wstęgi o barwach Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości.

Stopniowo, w ożywionem tempie usuwane są ślady robót n. drodze koło cmentarza, zniesione zostały baraki, w których przechowywany był materjał budowlany wraz z narzędziami pracy oraz mieściła się kancelarja kierownictwa budowy grobowca. Kancelarję nadal prowizorycznie zainstalowano w budynku administracji cmentarnej. Opróżniony plac po przeciwległej stronie drogi zaczęto wczoraj pokrywać darnią, tak iż w ten sposób uzyskana zostanie harmonja zieleni najbliższej pagórkowatej okolicy cmentarza.

Z wielką troskliwością przeprowadzana jest pielęgnacja azalji, posadzonych po obu stronach dróżki do mauzoleum.

Przedwczoraj późnym wieczorem podjęta została pierwsza próba oświetlenia mauzoleum reflektorami i lampami o łącznej sile dwuch miljonów świec, przeprowadzona pod osobistem kierownictwem dyr. elektrowni miejskiej inż. Glatmana.

Próby te kontynuowane będą w ciągu paru nocy, aż do momentu uzyskania pożądanych efektów.

Ś. p. Aleksander Chomiński

Aleksander Chomiński urodził się 10 sierpnia 1859 r. w Kownie. Był synem gen. Stanisława Chomińskiego i Eweliny ze Szczytów. Kształcił się w gimnazjum w Wołogdzie oraz w Wilnie, poczem na wydziale prawnym Uniwers. Warszawskiego. Żonaty był z Ludwiką Harwattówną, córkę gubernjalnego marszałka kijowskiego i Jadwigi z Gieczewiczów.

Od 1886 r. gospodarzył w rodzinnym Olszewie, w pow. święciańskim. Posłował do 2-ej Dumy państwowej oraz do rady państwa. W czasie posłowania opracował projekt urządzenia 245000 nowych gospodarstw włościańskich na obszarze Litwy i Rusi i prowadził w tej, jak i w sprawie wzmożenia samodzielności polityki Koła Polskiego w rosyjskiej radzie państwa, ożywioną polemikę prasową. — Umieszczał artykuły polityczne w petersburskim „Kraju" i w pismach wileńskich. Poza pracą publicystyczną Zmarły pozostawił duży dorobek literacki.

W 1905 r. otworzył wspólnie z żoną w specjalnym na ten cel zbudowanym budynku w majątku bezpłatną prywatna szkołę początkową w Olszewie dla dzieci okolicznej ludności, na co, po długich i mozolnych staraniach wyjednał pozwolenie władz, z tem, że wykłady oficjalnie prowadzone być miały po rosyjsku, a religja po polsku. Szkoła żyła odtąd życiem podwójnem, faktycznie w sposób zakonspirowany językiem wykładowym był polski. Od przyjścia Niemców w 1916 r. oficjalnie zapanował język polski.

W przeciągu 50-ciolecia (1886—1936) swego postępowego gospodarowania w Olszewie był św. p. Aleksander Chomiński stałym bezpłatnym doradcą prawnym i życiowym okolicznej ludności Święciańszczyzny.

Po wojnie był czasowo w 1921 r. kontrolerem państwowym Litwy Środkowej, przewodniczącym ówczesnego przysposobienia wojskowego Litwy Śr. pod nazwą Zw. Bezpieczeństwa Kraju i jako zwolennik idei federacyjnej — członkiem biura prac politycznych w Wilnie. Odznaczony krzyżem oficerskim orderu „Polonia Restituta", medalem Niepodległości, wycofał się wreszcie w podeszłym wieku i wobec słabnącego zdrowia z życia publicznego przebywając stale w ukochanym Olszewie.

Po ciężkiem zapaleniu płuc którego nabawił się na pogrzebie swego brata Zygmunta zmarł św. p. Aleksander Chomiński w dniu 6 maja 1936 r. w Olszewie.

Pozostawił po sobie szczery żal tych wszystkich którzy Go znali

Cześć Jego pamięci.

Ruch na trasie pochodu

W ciągu ostatnich dwóch dni również szybko naprzód posunęły się roboty na trasie żałobnego konduktu oraz wszelkie prace techniczne i dekoracyjne w obrębie trasy, na placach i głównych arterjach ruchu miejskiego.

Prawie już zakończono na pl. Katedralnym budowę olbrzymich dwoma rzędami biegnących trybun oraz mniejszych rozmiarów trybun, stanowiących odrębną całość dekoracyjną trasy przy skrzyżowaniu się ulicy Mickiewicza z Wileńską. (ś)

Podsekcja porządkowa

Podsekcja porządkowa uroczystości pogrzebowych urzęduje w gmachu Starostwa Grodzkiego, ul. Żeligowskiego 4, tel. 11—26.

Niewłaściwe imprezy

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje:

Doszło do wiadomości Naczelnego Komitetu, iż niektóre instytucje, stowarzyszenia i związki organizują w dniu żałoby, dnia 12 b. m. akademje za płatnemi biletami wstępu, przeznaczając dochód z nich na swoje cele, względnie na cele uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, ,co w rocznicę Zgonu Marszałka Piłsudskiego jest niezgodne z założeniami Naczelnego Komitetu.

Naczelny Komitet zwraca przeto uwagę obywateli na tego rodzaju wypadki i stwierdza, że podobne imprezy dochodowe w dniu 12 maja są niewłaściwą formą uczczenia Wielkiego Zmarłego.

—(::)—

Zawieszenie szeregu organizacyj litewskich

W wyniku dalszej kontroli działalności organizacyj społecznych starostwo święciańskie zawiesiło 5 oddziałów Litewskiego T-wa św. Kazimierza w Kuryntach Wielkiej Wsi, Połuszy, Maciszkach i Jakielach oraz czytelnię T-wa „Rytas" w Łyngmianach.

Motoryzacja i radjofonizacja Polski winny postępować równolegle

W ostatnich czasach na czoło aktualnych zagadnień wysunęła się kwestja motoryzacji naszego kraju. Zwiększenie ilości samochodów jest istotnie palącą koniecznością. W rozważaniach jednak na temat motoryzacji Polski brakuje jednego ważnego elementu, bez którego na Zachodzie Europy nie mówi się już o rozwoju automobilizmu. Chodzi tu o problem zaopatrywania wszystkich samochodów w odbiorniki radjowe, co zwiększa nietylko atrakcyjność samochodu dla kupującego, ale co ma bardzo duże znaczenie ze względów państwowych.

Zradjofonizowany samochód jest ruchomą stacją odbiorczą. Kierowca samochodu i pasażerowie za pośrednictwem radja są w stałym kontakcie z rozgłośnią, od której otrzymują nie tylko muzykę i audycję rozrywkową, ale przedewszystkiem informacje, mające często bardzo poważne znaczenie.

Oczywiście zradjofonizowany samochód to nietylko konieczność w chwilach wyjątkowych ale również podniesienie wartości samochodu w życiu codziennem. W krajach Europy Wschodniej i Ameryce rozpowszechniły się już nietylko samochody prywatne zaopatrzone w odbiorniki radjowe. Nawet taksówki, kursujące po ulicach miast, mają przeważnie zainstalowane odbiorniki radjowe. Po wprowadzeniu odbiorników do taksówek — pasażerowie niechętnie korzystają z wozów, w których brak radja.

Samochód — który nie jest na Zachodzie Europy luksusem i który może nie będzie luksusem w Polsce, gdy motoryzacja naszego kraju wejdzie na tory realne — jest wszędzie traktowany jako ruchomy dalszy ciąg mieszkania. Zwłaszcza zwyczaj wyjazdów week-endowych i krótszych lub dalszych wycieczek, przyczynił się do ustalenia tego pojęcia. Czy można sobie jednak wyobrazić, aby dzisiejszy człowiek mógł spędzić wypoczynek bez muzyki lub informacyj prasowych? Gdy nie wystarczą płyty gramofonowe i gdy w pustkowiu, w jakiem się często znajduje samochód, brak kiosku z gazetami, wówczas tylko radjo zainstalowane w samochodzie pozwala na kontakt ze światem.

Gdy się mówi o motoryzacji, nie trzeba zapominać o radjofonizacji. Jaknajwięcej samochodów, ale samochodów zaopatrzonych w odbiorniki radjowe, — oto zadanie, jakie winniśmy rozwiązać pozytywnie.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

SKONFISKOWANY PAT.

„Dziennik Poznański“ — poważny solidny organ myśli politycznej taką o to przytacza perełkę z niwy rodzimej.

Jeden z przyjaciół naszego pisma w Sosnowcu pisze nam o niezwykłych praktykach tamtejszej cenzury. Wychodzące tam pismo „Express Zagłębia“ bywa systematycznie konfiskowane m. in. za cytaty z nieskonfiskowanych artykułów „Dziennika Poznańskiego“. Swego rodzaju rekordem było jednak skonfiskowanie w Expresie“ depeszy PAT. z Addis—Abeby, zatytułowanej „Między prawdą a plotką“, a traktującej o panicznych nastrojach w stolicy Abisynji.

I wyjaśnia:

Czytelnik nasz dodaje, że wychodzący od 10 lat „Express Zagłębia“ stał zawsze na gruncie pozapartyjnym i do rządu ustosunkowywał się pozytywnie.

A nam się zdaje, że nawet gdyby „Express Zagłębia“ był organem partyjnym i ustosunkowywał się do rządu negatywnie — to i w tym wypadku pan cenzor sosnowiecki zasłużyłby na... odpoczynek.

50 GR. ZA GODZINĘ.

Tygodnik Akademicki **„Dekada“** pisze o „korepetycjach za obiady“.

Student zawsze przymierał głodem — po wiedzą nobliwi panowie z brzuszkami — i słusznie. Zawsze źle było niezamożnemu studentowi, zawsze musiał w wytartych zelówkach gonić z „korki“ na „korkę“. Ale dawniej 2 — 3 „korki“ dziennie wystarczyły mu na jakie takie utrzymanie — natomiast resztę czasu mógł poświęcić studjom. A studjowało się wtedy gruntownie, tak jak należy. Dzisiaj — niech kto spróbuje — i znaleźć lekcję i studjować. Dziwicie się potem panowie, że młodzież jest radykalna, buntowniczo nastrojona, że nie uznaje autorytetów, że gotowa jest popierać wszelkie „Przemiany“, „Bunty“, „Zarzewia“ i inne skrajne pisemka.

A przecież to takie proste...

Dajcie ogłoszenie do „Kurjerka“ — „Poszukiwany korepetytor do ucznia 6 klasy gimnazjalnej z wyższem wykształceniem, doktoratem, ba! z dwoma doktoratami — za 50 groszy godzina“. Znajdziecie.!!

Ale nie narzekajcie potem, że młodzież się buntuje; że nie podobają jej się bezpłatne aplikacje sądowe, wszelkie utrudnienia do adwokatury, nikła ilość etatów w administracji, brak posad nauczycielskich w szkolnictwie, nie piorunujcie na brak ideowości, zmaterjalizowanie młodego pokolenia, bo nie macie na to prawa.

„Magister filozofji poszukuje lekcji za obiady“ — gdyby taki był jeden — o „niedorajda“. Ale tych „niedorajdów“ jest jakoś za wiele. I to boli. Młodzi, zdolni ludzie nie chcą być „ludźmi niepotrzebnymi — „niedorajdami“.

Gorzkie słowa. Ale, niestety, prawdziwe.

WAHRHEIT UND DICHTUNG.

Pierwszego maja w sali Śniadeckich USB. odbyła się akademja, urządzona przez lewicowe ugrupowania akademickie. **„Warszawski Dziennik Narodowy“** podaje z niej relację swego korespondenta. Brzmi on tak:

Wręcz drażniącem było udzielenie przez rektora Staniewicza pięknej sali Śniadeckich na akademję sanacyjno-komunistyczną, zorganizowaną przez komunizujące organizacje akademickie, jak Legjon Młodych, Z. P. M. D. i „niezależnych socjalistów“. Oburzona tem do głębi młodzież patrjotyczna rozpędziła komuno-sanacje, przyczem doszło do nader przykrej wymiany zdań z rektorem. Nie obeszło się przytem bez ofiar, gdyż bojówkarze użyli broni palnej, przyczem jeden ze studentów został poważnie ranny w głowę.

Bystry czytelnik już spostrzegł, że autor jest naturą poetycką. Jak każdy poeta nie rozróżnia należycie prawdy od fantazji. Podając więc zgodnie z prawdą, że doszło do przykrej dla awanturników wymiany zdań z rektorem, fantazjuje na temat strzelaniny, której nikt z obecnych nie słyszał. W danym wypadku musimy „młodzież patrjotyczną“ wziąć przed autorem w obronę. Bojówkarze ci bowiem operowali wyłącznie laskami i kamieniami, nie używali jednak broni palnej. Zarzut ten krzywdzi ich — tembardziej, że wyszedł z ich własnych szeregów.

erg.

Marszałek Prystor w Postawach

Dnia 6 bm. rano przybył do Postaw marszałek senatu płk. Aleksander Prystor. Po złożeniu wizyty staroście Bronisławowi Korbuszowi marszałek odjechał samochodem do majątku Żelazowszczyzna, gdzie jest gościem dra Kurkowskiego. Pobyt marszałka Prystora potrwa kilka dni.

Echa strajków w „Ardalu“ i „Niemnie“

Proces Biernackiego i Malewskiego

Podczas znanych zatargów ekonomicznych w fabryce „Ardal“ i hutach szklanych w „Niemnie“ na czoło kierowników akcji strajkowej, prowadzonej przez ZZZ. i Klasowy Związek Chemiczny, w pewnym momencie wybił się Roman Biernacki, główny organizator pierwszego jednodniowego strajku powszechnego w Lidzie. Biernacki był współpracownikiem Frontu Robotniczego i delegatem warszawskiej centrali ZZZ. do spraw lidzkich. Z racji swego stanowiska w ZZZ. Biernacki wywierał wpływ na kierowników lidzkiego oddziału ZZZ. i zdobył zaufanie robotników, którzy się zdecydowali co prawda na ostrą walkę, przynoszącą nieraz straty obu stronom, lecz dozwoloną przez obowiązujące ustawy — na strajk.

Pisaliśmy nieraz, że przyczyną strajków w Lidzie i Niemnie, były zbyt niskie płace i niezgodny z ustawami stosunek pracodawców do robotnika. Niezadowolenie z tych warunków istniało przed wkroczeniem na teren lidzkiego „Ardalu“ i Niemna Związku klasowego i ZZZ. Organizatorzy zawodowych związków robotników trafili więc na podatny grunt. Hasła walki ekonomicznej, które odrazu zostały wysunięte, większość robotników przyjęła bez zastrzeżeń.

W czasie trwania strajków temperamenty części robotników wyładowywały się w szeregu bójek, w faktach wybijania szyb w mieszkaniach robotników, niesolidaryzujących się z akcją strajkową i w niedopuszczaniu tak zw. „łamistrajków“ do pracy. — Strajk nadmiernie przeciągał się; niezadowolenie robotników wzrastało. Oczywiście w takich warunkach dość łatwo było czynnikom nieodpowiedzialnym dołączyć swoich parę groszy do ekonomicznej walki robotników. Zaobserwowano wystąpienia komunistów na wiecach organizowanych przez ZZZ. i Związek Klasowy. Policja przyłapała również transport bibuły komunistycznej, przeznaczonej dla Lidy. W nielegalnych zaś pismach komunistycznych ukazały się artykuły, w których opisywano strajki w Lidzie jako „zwycięstwo“ akcji komunistów i t. p. Znaną jest rzeczą, że komuniści przyklejają się do każdej akcji strajkowej i chwalą się, że jest to ich robota.

BIERNACKI KRYMINALISTA.

Na jednym z wieców Biernacki wypowiedział parę rewolucyjnych zdań. Władze bezpieczeństwa, biorąc pod uwagę jego dotychczasowy udział w strajku lidzkim, uznały go za osobnika niebezpiecznego wogóle. Na podstawie materjału, dostarczonego przez konfidentów i świadków bezpośrednich Biernackiego oraz Malewskiego, sekretarza lidzkiego ZZZ. oskarżono o zbrodnię stanu i podżeganie robotników do przestępstwa.

Podczas śledztwa wyszło na jaw, że Biernacki jest przestępcą — recydywistą, karanym kilkakrotnie za kradzieże, oszustwa i fałszerstwa oraz podejrzanym o komunizm. Na pierwszej rozprawie Biernacki temu zaprzeczył, wczoraj zaś przyznał się do wszystkich zarzutów, rzekomo nie chcąc przeciągać sprawy, i nie chciał udzielać żadnych wyjaśnień. Nie ulega jednak wątpliwości, że Biernacki ma za sobą bardzo bogatą przeszłość kryminalną. Jest też zagadką w jaki sposób zdołał zająć bądź co bądź dość odpowiedzialne stanowisko w ZZZ. i ukryć przed kierownikami tego związku swoją przeszłość?

Prokurator Piotrowski dowiódł dokumentami, że Biernacki był karany za kradzież rowerów, palta, za fałszerstwo weksli, dokumentów w Warszawie, Ostrowcu, Toruniu, że siedział kilka miesięcy w więzieniu Mokotowskiem i że parę razy był zatrzymywany pod zarzutem należenia do komunistycznej partji.

Na rozprawie sądowej Biernacki podał że ma ukończoną szkołę średnią im. Reytana w Warszawie natomiast pismo szkoły, załączone do akt sprawy, stwierdza, że Biernacki wystąpił z 1-szej klasy tego gimnazjum. Po kilku pytaniach prokuratora Biernacki odmówił dalszych odpowiedzi.

Prokurator Piotrowski dąży także do udowodnienia, że w akcji strajkowej w Lidzie maczali ręce komuniści i stara się zdobyć materjał, któryby pozwalał stwierdzić, że Biernacki był emisarjuszem komuny.

Drugi oskarżony Malewski był jednym z wykonawców poleceń zarządu Okręgowego Z. Z. Z. Prokuratura wydobyła z zapomnienia parę spraw, w których Malewskiego podejrzewają o fałszerstwo kwitów i przywłaszczenia.

STOLLE I DYREKTOR „ARDALU“.

Przed sądem zeznawało 20 świadków. Właściciel hut „Niemen“ Stolle mówił, że strajkujący robotnicy stosowali teror i wymienił trzy wypadki pobicia i kilkadziesiąt innych drobnych faktów, jak niedopuszczanie do pracy i tp. Strajkujący robotnicy otaczali kordonami teren hut i nikogo nie dopuszczali do warsztatów. Huty spowodu strajku poniosły duże straty. Na pytanie obrony p. Stolle wyjaśnił że najniższa płaca dzienna dla kobiet w hucie wynosi 90 groszy, dla mężczyzny zaś 1.50 zł. oraz, że w szmelcerni robotnicy pracowali w zasadzie po 8 godzin, lecz na pracę musieli czekać po 4—5 godzin codzień, co było spowodowane koniecznemi warunkami. P. Stolle przyznał się, że nie udzielał urlopów robotnikom i że w wielu wypadkach zalega od długiego czasu z wypłatą wynagrodzenia za niewykorzystane urlopy. Obecnie robotnicy zachowują się bardzo spokojnie. Doszło już do częściowego porozumienia.

Dyrektor „Ardalu“ Aleksandrowicz twierdzi, że się bał ZZZ. i mówił między innemi, że spowodu strajku właściciel „Ardalu“ musiał wydzierżawić fabrykę w Grudziądzu.

WYZYSK ROBOTNIKÓW ISTNIAŁ.

Świadek Piwkowski ze służby śledczej w Lidzie widzi w całej akcji strajkowej w Lidzie robotę komunistów i mówi że kierownicy ZZZ. mogli nie zdawać sobie sprawy z tego że działają po myśli komuny. Świadek ten stwierdza, że „WARUNKI PRACY ROBOTNICZEJ NIE BYŁY SŁUSZNE w „ARDALU“. Właściciel fabryki zaś chciał zwolnić kierowników Związku klasowego, których uważał za komunistów. Wywołało to ferment wśród robotników. Świadek stwierdza, że podczas strajku generalnego nikogo nie pobito.

Świadek Feldman, funkcjonarjusz P. P. stwierdza, że robotnicy w hutach Niemen szczególnie niefachowi byli źle wynagradzani i że w hutach istniał wyzysk robotnika. Robotnik był niezadowolony z warunków płac przed wkroczeniem Związków na teren fabryki. Świadek ten stwierdza, że delegaci wileńskiego Z. Z. Z. oddziaływali uspakajająco na robotników lidzkich, natomiast Biernacki i Małecki podburzali. (w).

KURJER SPORTOWY

Walki o puhar Davisa

W najbliższych dniach rozpocznie się druga runda rozgrywek o puhar Davisa.

W dniach od 9 do 11 maja w miejscowości holenderskiej Scheveningen Holandja walczy z Francją. Holandja wystąpi w składzie Timmer i Hughan w singlach oraz Hughan— Karsten w grze podwójnej. Francja przeciwstawia Holandji drużynę w składzie Boussus, Bernard (rezerwa Destremeau) w grze pojedyńczej i Jean Borotra — Bernard w grze podwójnej

W drugim meczu walczą Norwegja i Belgja w Oslo w dniach 13 maja. Norwegja wystąpi w składzie Dick Bjurstedt, Johann Haanes, Ragnar Hagen i Jensen, Belgja wystąpi z Lacroix, De Borman'em van den Eyde i Pierre de Geelhand'em.

W Dusseldorfie w dniach 15—17 maja rozegrany zostanie mecz Niemcy — Węgry. Węgry wystawiają Gabrovitza, Ballosa, Ferenczy'ego, Banos'a lub Strauba; w skład Niemiec wchodzą von Cramm, Henkel i Kaj Lund.

W Wiedniu w dniach od 15—17 maja walczy Polska z Austrją. Skład Austrji nie jest jeszcze znany. Polska wystawia Hebdę, Tarłowskiego, Tłoczyńskiego i Wittmana. Definitywny skład będzie znany po meczu Polska —Węgry, który się odbędzie w Budapeszcie w dniach od 8—10 maja.

Na meczu z Jugosławją w Agram w dniach 15 — 17 maja Czechosłowacja wystąpi w składzie Siba, Hecht w singlach i Hecht — Malecek lub Hecht — Marsalek w grze podwójnej.

Na meczu Danja — Szwajcarja, który się odbędzie w dniach od 15 do 17 maja w Montreux Danja wystąpi w składzie Ulrich, Plougmann, Koerner i Zahle.

STRZELCZYNIE OGNISKA KPW. WYJECHAŁY DO WARSZAWY.

Trzy strzelczynie Ogniska KPW. na czele z Kontrymowiczówną wyjechały do Warszawy, by wziąć udział w ogólnopolskich zawodach strzeleckich.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD GWIAZDZISTY DO WILNA.

Motocyklowy Klub Sportowy Strzelec zorganizował pierwszy w tym sezonie ogólnopolski zjazd gwiaździsty do Wilna. Zjazd wyznaczony został na 10 maja. Meta wyznaczona została na placu Łukiskim. Meta otwarta zostanie od godziny 13 aż do 16. Po godzinie 16 motocykle spóźnione nie będą brane pod uwagę przy obliczaniu wyników.

Prócz motocyklistów wileńskich udział w zawodach zapowiedzieli zawodnicy z Warszawy, Sosnowca, Białegostoku i Grodna. Ogółem do Wilna przybędzie do stu motocyklistów. W niedzielę o godz. 18 uczestnicy zjazdu gwiaździstego złożą hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, składając wieniec przy urnie z Sercem.

O godzinie 19 w sali górnej Zacisza rozdane zostaną nagrody.

W poniedziałek odbędzie się wycieczka turystyczna do Trok, a we wtorek 12 maja motocykliści wezmą udział w pochodzie żałobnym.

W SOBOTĘ ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.

W sobotę na stadjonie młodzieży szkolnej w parku sportowym odbędą się o godzinie 16 zawody lekkoatletyczne które mieć będą charakter zawodów eliminacyjnych przed ustaleniem składu reprezentacji Wilna na mecz międzymiastowy Wilno — Białystok który odbędzie się w Białymstoku 31 maja, a w tydzień potem rozegrany zostanie mecz międzynarodowy Polska Północno Wschodnia — Prusy Wschodnie.

Sobotnie zawody w Wilnie zgromadzą na starcie wszystkich najlepszych zawodników wileńskich. Przewidziane są również konkurencje pań.

Szczegóły zbrodni przy ul. Słowiańskiej

Pisaliśmy już o zagadkowem zaginięciu 47-letniej Anny Dymitrowiczowej, zam. przy ul. Słowiańskiej 2a.

Obecnie podajemy w tej sprawie garść szczegółów.

Zatrzymany pod zarzutem zamordowania Dymitrowiczowej Kazimierz Kozłowski, podający się za studenta pierwszego roku wydziału matemat. - przyrodniczego USB., osadzony został w więzieniu na Łukiszkach.

Jak się okazuje Kazimierz Kozłowski, dokonał morderstwa w celach rabunkowych, chcąc zaś zatrzeć ślady zbrodni, pociął ciało ofiary na kawałki i przez sześć nocy palił zwłoki w piecu.

Dymitrowiczowa widziana była po raz ostatni 23 marca. Przypuszczalnie więc fakt zabójstwa (przy pomocy uderzenia wałkiem po głowie) miał miejsce w nocy z 23 na 24 marca. Następnie Kozłowski przebywał jeszcze w ciągu 5 dni w mieszkaniu swej ofiary, zaś 29 bm. wprowadził się do wynajętego już parę dni przedtem nowego pokoju w mieszkaniu kolejarza Hrabiego przy ulicy Słowiańskiej 2 — w bliskiem sąsiedztwie tego domu, w którym dopuścił się zbrodni.

Zdołaliśmy ponadto ustalić na miejscu, że prowadzone przez policję poszukiwania na podwórku posesji nr. 2a przy ul. Słowiańskiej potwierdziły zeznania Kozłowskiego.

W ogródku znaleziono mianowicie zakopaną w ziemi skrzynię z jelitami zamordowanej D., zaś w kloace inne pozostałości jej ciała.

CZEMU KOZŁOWSKI PALIŁ ZWŁOKI SWOJEJ OFIARY? Wszystko świadczy za tem, że jedynym celem tego, było zatarcie śladów zbrodni. Znaleziono na miejscu wypadku imbryk z chlorkiem, przy pomocy którego K. usiłował zniszczyć plamy krwi ze ściany i tapczana, które pierwsze wskazały na to, że rzekomo zaginiona Dymitrowiczowa została zamordowana.

Kozłowski pochodzi z Wołkowyska. Studentem ,jak nas informują osoby które go znały nigdy nie był. Posiadał natomiast sfałszowany indeks studenta 1-go kursu wydziału matemat. - przyrodn. USB. Okłamywał swoją matkę emerytkę że studjuje w Wilnie wyłudzając od niej ostatnie grosze.

W życiu codziennem Kozłowski był człowiekiem niezwykle spokojnym i zrównoważonym.

Po morderstwie odwiedził matkę oraz kilka miast Polski. Z tego widać, że znalazł się w posiadaniu większej gotówki. Że przed morderstwem pieniędzy nie miał, świadczy najlepiej ta okoliczność, że nie mógł zwrócić Dymitrowiczowej pożyczonych od niej w lutym tegoż roku 100 zł. i prosił kilkakrotnie jej znajomego, kolejarza Drwejko, który Dymitrowiczową dość często odwiedzał, by wystarał się mu o 100 złotową pożyczkę.

Owego kolejarza Drwejkę policja również narazie zatrzymała, lecz następnie zwolniła go.

Drwejko mówi sąsiadom, że składając zeznania podał, iż poznał Dymitrowiczowę z ogłoszenia matrymonjalnego i że po 23 marca zgłaszał się kilkakrotnie do niej, lecz Kozłowski stale mu odpowiadał, że Dymitrowiczowa nie wróciła jeszcze z podróży. (c).

Barak dla turystów w Wilnie

Związek Propagandy Turystycznej w Wilnie wybudował barak turystyczny na 100 osób przy zbiegu ul. Kijowskiej i Słowackiego. Barak ten zostanie przeznaczony dla wycieczkowiczów w sezonie letnim r. b.

Zabierać koce!

Komitet Pogrzebowy Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego w Wilnie podaje do wiadomości wszystkich przyjeżdżających na uroczystości 12 maja do Wilna, iż każdy uczestnik musi ze sobą mieć swój własny koc.

Poczta nad Naroczem

Poczta powiadamia, że na czas od 15 czerwca do 15 września r. b. uruchamia agencję pocztowo - telekomunikacyjną Narocz pow. postawski.

Kurjer filmowy

Dyktatorzy a film

W ten sposób nazwał znany publicysta Michel Gorel swój artykuł, umieszczony ostatnio w jednym z paryskich czasopism filmowych. Artykuł ten porusza nader ciekawą kwestję — stosunek współczesnych dyktatorów do X-ej muzy.

HITLER.

Führer jeden tylko raz mówił o swym stosunku do filmu: „Film musi wzbudzać odwagę, patrjotyzm, siłę, innego filmu nie uznaję i nie chcę. Chciałbym widzieć na ekranie trawestację poematów muzycznych Wagnera".

Niestety, poza aktualnościami propagandowemi, nakręcanemi rok rocznie przez Leni Rieffenstahl, Niemcy nie produkują od roku 1933 nic, prócz mdłych filmów operetkowych. Jaskrawa jest rozbieżność teorji z praktyką!

MUSSOLINI.

Tej rozbieżności nie znajdujemy we Włoszech. W ogólnym programie odrodzenia duchowego Włoch — film zajmuje bardzo poważne miejsce. Dyktator Włoch nakreślił plan rozwoju włoskiej wytwórczości filmowej, o wiele bardziej realny i rzeczowy niż w Niemczech. O tym właśnie programie mówił w roku 1931: „Należy unikać filmów „buduarowych", rozleniwiających i rozmarzających, ze światłem księżyca i łabędziami w sadzawce. Chcemy filmów pobudzających młodzież do pracy, wywołujących radość życia. Film musi zerwać łączność z teatrem, wykryć i powodować się własnemi metodami i prawami. Muzyka i film muszą się wspierać wzajemnie. Treść filmu musi być patrjotyczna, lecz nie szowinistyczna, musi budzić zamiłowanie cudzoziemców do naszego kraju".

Mussolini, jak wiemy, napisał sam scenarjusz filmu „Sto dni" z życia Napoleona. Otacza on również troskliwą opieką rodzimą produkcję filmową, asygnując na jej rozwój wcale pokaźne sumy pieniężne.

ROOSEVELT.

Roosevelt nie jest dyktatorem w ścisłem tego słowa znaczeniu. Jest on jednak kierownikiem moralnym swego narodu. Lecz stosunek jego do filmu nie jest zdecydowany. Biały dom nie ma zupełnie wpływu na życie i prace Hollywoodu.

KEMAL ATATURK.

Dyktatorem, który przepada za filmem, jest Kemal Pasza. Stosunek ten, jest, niestety, tylko platoniczny. Filmowa produkcja turecka jeszcze nie istnieje. Lecz mówią, że dyktator zajmuje się obecnie tworzeniem scenarjusza filmowego, opisującego dzieje walk wolnościowych Turcji w latach 1919 — 1922. Scenarjusz ten ma, podobno, być wkrótce zrealizowany w Stambule, a film ten będzie zaczątkiem rozwoju rodzimego filmu tureckiego. Zobaczymy.

STALIN.

Krajem, w którym film znajduje się zupełnie w rękach państwa — jest obecnie Rosja Sowiecka. Żaden z dyktatorów sowieckich nie zapomniał zdania Lenina: „Ze wszystkich sztuk, film jest dla nas sztuką najważniejszą".

Nie znamy zdania osobistego Stalina o filmie. Wiemy tylko, że jest on protektorem filmu i reżyserów filmowych swego kraju. Gdy Ajsenstein i Dubienko zostali oskarżeni o „nieprawomyślność", co zagrażało im pozbawieniem wolności, Stalin osobiście interwenjował w ich sprawie, i od tego czasu pracują oni zupełnie swobodnie, bez przeszkód. Również Stalin, podobno, jest tym, który wpłynął na pewne pofolgowanie filmowi rosyjskiemu w dziedzinie obowiązków ściśle propagandowych. **A. Sid.**

Marlena — w kolorach naturalnych



Piękny „wamp" Hollywoodu — Marlena Dietrich, którą podziwialiśmy niedawno w filmie „Pokusa", nakręca obecnie film p. t. „Ogród Allacha". Film ten, który w swej wersji niemej był ongiś sukcesem dawnej gwiazdy Alicji Terry, jest obecnie nakręcany w kolorach naturalnych.

Sam Goldwyn w Europie

Jeden z potentatów filmu amerykańskiego, Sam Goldwyn, prezes wytwórni „Metro Goldwyn Mayer", znajduje się obecnie w Europie. Po krótkim pobycie we Francji udał się do Anglji by być obecnym na premjerze filmu swej produkcji z Eddie Cantorem w roli głównej. Następnie Goldwyn ma zamiar udać się do Rosji, w celu poznania się z trybem pracy w wytwórniach rosyjskich. W związku z jego pobytem w Europie podaje prasa niektóre dane biograficzne z życia Goldwyna.

Jeszcze przed 25-ciu laty był Samuel Mayer skromnym ekspedjentem i sprzedawał grymaśnym klijentkom materjały na suknie. X-ta muza znajdowała się wtedy jeszcze w powijakach. Skromny sprzedawca ocenił, powodowany widocznie jakąś genjalną intuicją, doniosłość wynalazku braci Lumière. W Nowym Yorku, w starym garażu urządza on naprędce, prymitywnie urządzone kino. Kino to wzbudza sensację, ma większe powodzenie, i przynosi założycielowi wcale znaczne dochody. Wybuch wojny światowej nie sprzyja dalszemu rozwojowi kina. W roku 1918 zastanawia się Goldwyn poważnie, czy nie opłaca się lepiej powrócić do swego sklepu. Lecz żądza rozrywki, która ogarnęła powojenną Europę, stawia Goldwyna w krótkim czasie na nogi. Zdobywa wielki majątek i staje się jednym z największych potentatów filmowych Ameryki. O swej pracy mówi Samuel Goldwyn następująco:

— Człowiek, nie lubiący hazardu nigdy nie będzie producentem filmowym. Zawód nasz, to swego rodzaju gra w ruletkę. Wydajemy przeciętnie na realizację filmu miljon — półtora dolarów. Może on nam przynieść zysk podwójny, lub nawet więcej, może jednak nie przynieść absolutnie nic... Nigdy tego nie można zgóry przewidzieć.

Bardzo często chciał Samuel Goldwyn wycofać się definitywnie z interesów. Lecz nigdy nie mógł znieść bezczynności dłużej, niż parę tygodni.

Obecnie poszukuje Goldwyn nowej gwiazdy, którąby odpowiadała w zupełności wymaganiom, stawianym przez film kolorowy. Najbliższym filmem jego wytwórni będzie p. t. „Hurricane", z życia tubylców na wyspach mórz południowych, nakręcony całkowicie w kolorach naturalnych.



KRONIKA FILMOWA

— **W pierwszej połowie czerwca** odbędzie się w Warszawie zebranie Komisji Prawa Autorskiego Międzynarodowej Izby Filmowej oraz zebranie Zarządu Międzynarodowej Federacji Kinoteatrów — w Krakowie. W związku z tem biuro Rady rozpoczęło przygotowania, nawiązało również kontakt z Międzynarodową Izbą Filmową, oraz z prezesem Komisji Prawa Autorskiego p. R. Lussicz.

— **Utworzona została** czechosłowacko-jugosłowiańska Izba Filmowa, mająca za zadanie ugruntowanie i rozwój współpracy obu państw na polu filmowem.

— **Młody poeta polski** Józef Henryk Czechowicz otrzymał od wytwórni amerykańskiej Metro Goldwyn Mayer zamówienie na scenarjusz filmu o temacie polskim.

— **Znany komik czeski** — Vlasta Burian wraca do atelier filmowego po dłuższej przerwie. Nakręci on nową komedję w dwóch wersjach: czeskiej i niemieckiej w atelier A. B. w Pradze.

— **Amerykańskie filmy cowboyskie** mają widocznie duże powodzenie w Niemczech, zwłaszcza u młodzieży, gdyż niektóre z nich, jak np. z Buck Jonesem i Tomem Mixem są nawet dubbingowane na język niemiecki.

— **Austrjackie ministerstwo przemysłu** i handlu ogłosiło projekt ustanowienia dorocznej nagrody filmowej dla filmu, traktującego o sprawach gospodarczych. Ze swej strony kanclerz Schuschnigg ma zamiar ustanowić nagrodę dla filmu kształcącego.

— **W Ameryce** istnieją liczne związki autorów, jednoczące autorów różnych dziedzin. Zrzeszeni są np. autorzy scenarjuszów, radjowi, teatralni, etc. Wszyscy ci autorzy zjednoczyli się obecnie w jeden potężny związek, liczący kilka tysięcy członków. Składka członkowska, zatwierdzona jednomyślnie, bez sprzeciwu jest ogromna, jak na nasze stosunki, wynosi bowiem 50 dolarów.

— **Na mocy nowego dekretu** królewskiego „L'Ente Autonomo" wystawy „Biennale" w Wenecji zostało upoważnione do organizowania i administrowania coroczną Wystawą Międzynarodowej Sztuki Filmowej.

Stosownie do statutu wystawy, pertraktacje z organizacjami filmowemi poszczególnych państw będą odbywać się za pośrednictwem delegatów, wyznaczonych przez zainteresowane rządy.

— **Otwarcie IV wystawy Sztuki Filmowej** nastąpi 10 sierpnia 1936 roku w Wenecji.

— **Niemiecki Komitet Olimpijski** organizujący tegoroczne Igrzyska pod Berlinem ukończył już budowę specjalnej wioski olimpijskiej w Döberitz pod Berlinem, w której zamieszkają zawodnicy. W samym środku wybudowany został t. zw. „Dom Hindenburga", gdzie m. innemi będzie urządzone wspaniałe, nowoczesne kino. Wyświetlane w niem będą najlepsze filmy tegorocznej produkcji niemieckiej — bezpłatnie dla zawodników.

Film polski — dla dzieci

Wytwórnia polska „Alfa-Film" przystąpiła do produkcji filmów dla dzieci. Posunięcie to należy powitać z zadowoleniem dotychczas bowiem filmowa produkcja polska nie robiła absolutnie nic w kierunku stworzenia filmów dla dzieci.

„Alfa Film" rozpocznie produkcję od filmów krótkometrażowych, a w razie powodzenia ich przejdzie stopniowo do pełnoprogramowych. Głównymi artystami będą dzieci. Na „pierwszy ogień" idzie krótkometrażówka „Wiosna — królowa krasnoludków", zdjęcia do której rozpoczną się w najbliższym czasie. Wykonawcami będą wyłącznie dzieci. Materjał dziecięcy skompletowała wytwórnia zapomocą ogłoszeń. Już po daniu pierwszego ogłoszenia do prasy codziennej — zgłosiło się około dwustu rodziców i opiekunów ze swymi milusińskimi. Wśród nich udało się wyłowić dostateczną ilość przyszłych aktorów. Wśród tego zaimprowizowanego zespołu aktorskiego są podobno dzieci o doskonałych warunkach zewnętrznych i wybitnych zdolnościach aktorskich. Dziećmi zajęli się kierownicy wytwórni — Arnold Waszyński i Henryk Maliszewski. Należy się spodziewać, że pod ich kierownictwem zobaczymy wkrótce niejedną polską Schirley Temple lub Jackie Coopera. Akcja powyższej wytwórni korzysta z całkowitego poparcia władz oświatowych.



„Król Jazzu" Paul Whiteman, słynny dyrygent i kompozytor amerykański, — dyktator mody tanecznej St. Zjednoczonych, wystąpi wraz ze swoją orkiestrą w filmie p. t. „Dzięki Miljonom"

Władze i organizacje kościelne interesują się filmem

Niedawno powstała w Anglji nowa placówka filmowa dla produkowania obrazów o treści religijnej lub też takiej świeckiej, która zawierałaby tendencje umoralniające. Na czele tej placówki stanął ks. arcybiskup Canterbury.

Ostatnio również ogromne zainteresowanie filmem zaznaczyło się w Watykanie, gdzie odbywały się nawet specjalnie w tej materji zebrania, a to naskutek wyraźnych sugestyj Ojca Św. Wyjątkowo intensywną działalność rozwinęła również Akcja Katolicka w Belgji, gdzie, zwłaszcza ks. kan. Brehe, potrafił dźwignąć sprawę filmu, jako najlepszego obecnie instrumentu kształtowania psychiki nowoczesnego społeczeństwa, na pierwszy plan zadań organizacyjno społeczn. kościoła. Dziś, dzięki właśnie tym zabiegom, istnieje już w Belgji 350 kin kościelnych, w Holandji ponad 250.

U nas, na całym terenie Rzeczypospolitej czynniki kościelne dysponują zaledwie 17 kinami parafjalnemi.

Widz filmowy w Anglji

Anglicy należą do najbardziej uważnych widzów kinowych. Każdy błąd lub gaffę reżyserską spostrzeże Anglik natychmiast i napisze o tem do redakcji pisma, które czytuje. Pisma skrzętnie zbierają te samorzutne głosy krytyki, i drukują je w specjalnych rubrykach. To też reżyserowie angielscy więcej, niż reżyserowie państw innych dbają o szczegóły w swych filmach.

„Dlaczego artystka, która przychodzi z ulicy, mając przemoczone ubranie (bo na ulicy ulewa) — zachowała suche włosy?"

„Dlaczego bohaterka filmu nie zmieniła się wcale, choć między pierwszą a drugą częścią filmu upłynęło lat 20?"

„Dlaczego bohater, wychodząc z jednego pokoju miał czarne spodnie, a do drugiego wchodzi w jasnych?"

Głosy, takie zmuszają reżyserów do uwagi. Może film angielski wykaże się mniejszą ilością lapsusów. Podobny „konkurs omyłek filmowych" mógłby być z pożytkiem urządzony i u nas.

Nowa fala prześladowań Polaków na Litwie

Na postawie wiadomości nadchodzących z Kowna w smutnej kronice ucisku Polaków w Litwie w ciągu ostatnich miesięcy zanotować wypada następujące fakty:

W dniu 15-tym marca rb. wyrokiem komendanta wojennego z powiatu kowieńskiego do możejkowskiego wysiedlony został na przeciąg jednego roku polski nauczyciel prywatny Jan Ibiański.

Polska nauczycielka prywatna Janina Jankówna — wyrokiem komendanta pow. kiejdańskiego skazana została na miesiąc więzienia z zamianą na 1.000 litów grzywny. Jankówna odwołała się do ministerstwa oświaty, które karę tę zamieniło jej na pół roku zesłania do powiatu rosieńskiego.

Litewskie ministerstwo oświaty usunęło nauczycielkę polskiej szkoły powszechnej w Zdaniszkach pow. wiłkomierskiego p. Zajączkowską, uznając ją za „nieodpowiednią". Pomimo interwencji „Pochodni" ministerstwo nie cofnęło swego zarządzenia. W chwili obecnej Polacy w Litwie muszą znaleźć takiego kandydata na nauczyciela szkoły powszechnej w Zdaniszkach, któryby został przez władze litewskie zatwierdzony, w przeciwnym razie szkoła zostanie zlikwidowana.

Na marginesie tej sprawy zaznaczyć należy, iż w chwili obecnej 200.000 Polaków w Litwie posiada zaledwie 14 szkół powszechnych.

Spośród spraw sądowych wymienić należy sprawę polskiego nauczyciela prywatnego Stefana Bolcewicza, skazanego na karę 200 litów z zamianą na 2 tygodnie więzienia oraz skazanie mieszkańców wsi Lepszyszki pow. kowieńskiego, pp. Ignacego Ziniewicza i Józefa Michniewicza na karę grzywny z zamianą na areszt za nauczanie ich własnych dzieci w domu.

Zgodnie z ustawodawstwem litewskiem każdemu obywatelowi przysługuje prawo nauczania dzieci w domu.

Wszyscy wymienieni Polacy ukarani zostali przez władze litewskie nie dlatego, aby wykroczyli przeciwko ustawom lub też działali na szkodę państwa litewskiego, lecz jedynie dlatego, że prowadzili legalną pracę kulturalno oświatową.

Ucisk ludności polskiej w iLtwie nie ogranicza się do aresztów Polaków oraz zlikwidowania polskich placówek kulturalno-oświatowych. Złośliwość litewska sięga również w sferę uczuć religijnych ludności polskiej. Jaskrawym tego dowodem jest fakt, iż w parafji karmiałowskiej pow. kowieńskiego, zamieszkałej w 80 proc. przez ludność polską władze osadziły szowinistę litwina ks. Zylińskiego, który wespół z nielicznymi przebywającymi na terenie parafji urzędnikami-litwinami, doprowadził do zupełnego wyrugowania języka polskiego z nabożeństw w kościele karmiałowskim.

Tak więc Polacy w Litwie po odebraniu im przez Zarząd Reformy Rolnej ziemi, zlikwidowaniu przez komendantów wojskowych organizacyj kulturalnych i zamknięciu szkół, obecnie pozbawieni są nawet możności modlenia się w języku ojczystym.

Gdy się porówna sytuację Litwinów w Polsce z losem Polaków po tamtej stronie kordonu litewskiego — wnioski nasuwają się same.

(Iskra).



Onegdaj padło pastwą rozszalałego pożaru całe przedmieście Zamościa. Spłonęły niemal doszczętnie 4 ulice, w tem wiele cennych zabytków. Przeszło 2 tys. osób zostało bez dachu nad głową. Na zdjęciu naszem widok ogólny płonącego przedmieścia.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Nowe przepisy ortograficzne

Komitet ortograficzny Polskiej Akademji Umiejętności ukończył projekt nowych przepisów ortograficznych i złożył go w Min. W. R. i O. P. do zatwierdzenia.

Komitet kategorycznie odrzucił projekty usunięcia liter ó, rz i ch.

Nowe przepisy usuwają takie sprzeczności jak dotychczasowe z chłopska obok zpańska, co noc obok codzień, na górze obok nadół a przedewszystkiem zniosły w zakresie pisowni podział na wyrażenia przenośne i dosłowne, zatem z góry pisać się będzie oddzielnie, niezależnie od tego czy używamy tu przenośni, czy też mamy na myśli kierunek. Według tej zasady również i nie ma pisać będziemy zawsze rozdzielnie, niezależnie od tego, czy używamy go w znaczeniu non est czy non habet.

Oczywiście istnieją wyjątki, bez których nie mogą się obejść przepisy, odnoszące się do materjału tak płynnego i zmiennego w swej różnolitości jakim jest język. Pisać więc będziemy powoli, wbrew, wskutek, pośród, naokoło, pomiędzy, łączna pisownia stosuje się też do przyimków złożonych z przyimków jak zza, ponad i według pisowni fonetycznej spod, sprzed i in.

Komisja opracowała również pisownię i odmianę imion własnych obcych, słowiańskich, greckich i łacińskich, francuskich, tureckich.

W sprawie przenoszenia wyrazów zarzucono 34 dotychczas obowiązujące formułki i pozostawiono piszącym znaczną dowolność. Wyraz np iskra możemy dzielić: i-skra, is-kra, isk—ra, nie dopuszczalny jest tylko podział: iskr a.

Komitet ustalił dalej przepisy co do pisania małych i dużych liter. Nazwy narodowości pisać będziemy dużą literą: Polak, Francuz etc.

Zgodnie z uchwałą komitetu narzędnik i miejscownik przymiotników w l. pojedyńczej otrzymuje dla rodzaju męskiego i nijakiego jednolitą końcówkę -ym: dobrym dzieckiem, dobrym synem, narzędnik l. mnogiej — końcówkę -ymi: dobrymi synami, córkami, dziećmi. Wyjątek stanowią nazwy miejscowości typu Zakopane, Wysokie Mazowieckie, Skole. Mają one końcówkę -em: w Zakopanem i t. d.

Jak i dzisiaj, nazwiska na -e zachowują końcówkę -em: Lindem, Wendem; po s, z, c piszemy j — Francja, sesja, Azja; po wszystkich innych literach -i: dialog, Maria, religia, Dania, Anglia, Holandia.

Powyższą wiadomość „Goniec Warszawski" zaopatruje następującym komentarzem:

Do niektórych pomysłów komisji ortograficznej nie zamierzamy się stosować („dobrym dzieckiem", „Dania", „Anglia"). Ogłoszenie powyższych zmian nastąpiło najwidoczniej o 36 dni zapóźno. Właściwym terminem byłby tu 1 kwietnia.

„**Ortografia**" powinna być jako taka stała, a **mania** jej reformowania powinna się skończyć. **Pożądanym** jest pouczenie **o tym** panów z komisji dla ustalenia **ortografii.**

II-gie Międzynarodowe Targi Futrzarskie w Wilnie

odbędą się w terminie 22. VII.—5. VIII. 1936 r. Na Targach tych zaprezentowane będą najpoważniejsze krajowe firmy futrzarskie przemysłowe i handlowe oraz szereg firm zagranicznych. Zainteresowanie Targami jest dość znaczne, o czem świadczy fakt, że pomimo około 3-miesięcznego terminu pozostałego do otwarcia wszystkie prawie stoiska w pawilonie targowym są już zajęte.

Aukcje Futer Surowych w Wilnie

odbędą się w terminie 24—25 czerwca 1936 r. Będzie to pierwsza w Polsce tego rodzaju impreza zakrojona na szerszą skalę. Na aukcje te będzie nadesłany surowiec futrzany z całej Polski, ponadto szereg firm z państw Bałtyckich (Finlandja, Łotwa, Estonja) zapowiedziało również nadesłanie towaru.

Organizacją powyższych imprez zajmuje się pozostający pod egidą Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie Komitet Wykonawczy II M. T. F.

Kajakowcy całej Rzplitej złożą hołd I-mu Marszałkowi Polski

Sposobnością do złożenia hołdu pamięci Wodza Narodu przez liczne rzesze wodniaków będzie organizowany przez Związek Strzelecki „Ogólno-polski spływ kajakowy", odbywający się w rodzinnych stronach Marszałka. Celem tego spływu, jak organizatorzy zaznaczyli w punkcie 2-gim regulaminu, jest poznanie przez najliczniejsze rzesze rodzinnych stron 1-go Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, i skierowanie turystyki kajakowej na wody Wileńszczyzny.

Spływ odbędzie się w czasie od 18 do 21-go czerwca b. r. i będzie się odbywał każdego roku jako impreza stała Związku Strzeleckiego.

Spływ rozpocznie się w Zułowie miejscu urodzenia Marszałka, uroczystem nabożeństwem polowem, a następnie kajakowicze popłyną przez jezioro Zułowskie, rzekę Straczę i Wilję. Ogólna dugość trasy wynosi 160 kilometrów. W Wilnie zakończy się spływ złożeniem przez uczestników hołdu Sercu Marszałka oraz złożeniem wieńca na płycie mauzoleum na Rossie.

Udział w spływie brać mogą kajakowcy płci obojga, umiejący pływać, będący członkami: Związku Strzeleckiego, Związku Harcerstwa Polskiego, Klubów i organizacyj sportowych, organizacyj PW i WF i niestowarzyszeni.

Uczestnictwo w spływie zgłosić należy najpóźniej do dnia 5 czerwca z dołączeniem dowodu wpłacenia na konto czekowe PKO. Nr 82068 (z dopiskiem na czeku „Spływ Zułów — Wilno") wpisowego, podając w załączeniu datę urodzenia i miejsce zamieszkania uczestnika.

Członkowie Z. S., ZHP., klubów i organizacyj sportowych i P. W. i W. F. wpłacają wpisowe w wysokości zł. siedem niestowarzyszeni 10 (dziesięć) złotych od osoby.

Za wpłacone wpisowe uczestnicy otrzymają przez cały czas trwania spływu wyżywienie i zakwaterowanie, oraz korzystać będą z bezpłatnego przewozu kajaków na trasie spływu. Ponadto na podstawie karty uczestnictwa, przesłanej po wpłaceniu wpisowego, otrzymują od Powiatowych Komendantów P. W. zlecenia na przejazd według taryfy wojskowej.

Szczegóły dotyczące trasy, wyekwipowania i t. podane zostaną w afiszach komunikatach które ukażą się w dniach najbliższych.

EUGENJA KOBYLIŃSKA 59

Pamiętnik nauczycielki

Biedna dziewczynka gryzie teraz obsadkę z lekką do mnie urazą. No, bo o czem tu pisać? Zresztą jest głodna. To też stara się dyskretnie zapoznać bliżej ze śniadaniem, spoczywającem w głębinach pulpitu. Udaję, że tego nie widzę. Nauczycielka, mój Boże, też potrafi być „taktowna" od czasu do czasu. Zresztą lubię tego blondaska, który nie ma ambicji do „wybitnych" zdolności.

Widzę, przechodząc, że Jula określa samą siebie w zeszycie, jako „szarego człowieka". Ma zamiar skończyć weterynarję i odjechać do Palestyny. Wala Nr. 3 pragnie egzotycznych podróży i przygód, zapierających oddech w piersi. Bladowłosa Zosia z Ameryki pragnęłaby wspierać radą i wskazówkami ludzi „mniej doświadczonych". Zajęta jest również poszukiwaniem dobrego męża. Ma co do tego niejakie wątpliwości, bo dodaje na końcu „ale złego męża nie chciałabym wcale".

W tej wędrówce wracam znowu do pierwszej ławki od okna. Przez poręcz tej ławki spływają płowe warkocze Świętochny. To bardzo miłe dziewczątko. Pogodna zawsze i uśmiechnięta życzliwie. Nazywa się popularnie „Święta". Nie jest zbyt zdolna, ale bardzo staranna. Wdzięk jej chwyta za serce. To będzie mój ostatni przystanek. Nie żałuję, że się tu zatrzymałam. Świętochna pragnie być sędzią dla nieletnich. To już trzecia w klasie wybiera ten zawód. Ale ona mówi o swoim zawodzie w tak serdecznych słowach, że czuję się wzruszona. Nie wierzy, aby dzieci mogły być złe. Chce je ratować od kary. Słowa jej pogodne są i ciepłe. Garnie się do życia. Odrazu twierdzi, że będzie miała ognisko rodzinne.

„Chcę być wzorem i przykładem dla moich pupilów i moich dzieci. (To może zła moja strona — ta chęć — ale trudno). Chciałabym też, aby dzieci moje tak mię kochały, jak ja sama kocham moich rodziców. To byłoby bardzo wielkiem szczęściem. I koniec życia stałby się przyjemny".

Myślę, że koniec życia nigdy nie może być przyjemny, ale przyjemnie mi, że Świętochna ma takie pogodne usposobienie. Patrzę na nią z czułością i odchodzę do stolika. Dzwonek! Dzwonek! Dziewczęta są w popłochu. Niektóre nie skończyły. Pragną coś dopisać. Któraś po dzwonku wogóle zmieniła poglądy na życie i wyraża niezadowolenie, że nie pozwolono jej dłużej pomyśleć. Jakiś zrozpaczony głos woła:

— Zupełnie zapomniałam, że kobieta może być adwokatem! Niepotrzebnie wyszłam zamąż.

— A mnie znów wyszło z głowy, że mogłabym pisać książki, jak pani. A zostałam pielęgniarką.

— Jeżeli myślisz, że książki dają mi dochód, to się mylisz.

— Ach tak? Więc dlaczego pani je pisze?

— A dlaczego biegasz, krzyczysz i grasz w siatkówkę. Dla wyładowania się! Nie można inaczej.

Gwar. Dyżurna nauczycielka — miła panna Kamila — zagląda do klasy z odpowiednio zgorszonym wyrazem twarzy. Już! już! wychodzimy.

— Krysiu! zbierzesz zeszyty. Policz! Ale już po pauzie to zrobisz. Otwierać okna. Powietrza! Przeżyłyście tu w ciągu 45 minut całe swoje życie. Więc aż gęsto w klasie od pragnień, strapień i zawodów. Niech przewieje wiatr — niech znowu będzie świeżo, jak w przededniu życia.

* * *

Klasa zaczyna się wyludniać. Stukają pulpity. Szeleszczą papiery, w których troskliwe mamy ukryły śniadania. Krysia już piszczy przenikliwie. Zosia z Ameryki opędza się czyjejś natarczywości niezadowolonym basem. We drzwiach ścisk. Za drzwiami huczy wezbranym gwarem pauzy korytarz. Luśka rzuca się do okna. Otwiera je. Wpada chłodny wiatr i zdmuchuje jakąś lekką kartkę na podłogę.

— Zaziębisz się — mówię do Luśki.

— Ach nie! odpowiada beztrosko, stojąc w samem oknie. Jestem zahartowana.

A właśnie — ni stąd ni zowąd — zapala się na szybach słońce i ciemne włosy Luśki stają się prześlicznie złociste.

Wychodzę na korytarz.

(D. c. n.)

Licytacja pomysłów

Pat rozesłał do prasy następująca wiadomość:

Ponieważ zbliża się dzień 12 maja 1936 r., dzień, w którym zostanie pochowane u prochów Matki Serce J. Piłsudskiego, odbyło się w Powiewiórce nadzwyczajne zebranie rady gromadzkiej sorokpolskiej, na której terenie urodził się ś. p. Marszałek Piłsudski.

Dla zadokumentowania więzi serc z życiem i działalnością Wielkiego Syna swojej ziemi radni uchwalili w podniosłym nastroju, że, jako symbol codziennej pamięci o testamencie pozostawionym przez Marszałka —wszyscy obywatele gromady sorokpolskiej płci męskiej mają nosić po wsze czasy czapki maciejówki — takie same, jak On nosił.

Bezpośrednio po zgonie Józefa Piłsudskiego zaroiło się w prasie polskiej od pomysłów i projektów uczczenia pamięci Wielkiego Marszałka. Nie potrzebujemy chyba przypominać, że każde miasto, każda gmina niemal uchwalała budowę pomnika. Wyłoniły się wowczas projekty idące tak daleko, jak propozycja zmiany nazwy Wilna na Piłsudy. Doszło do tego, że Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka widział się zmuszony zająć się tą sprawą i wszystkie te — wypływające niewątpliwie ze szlachetnych pobudek — pomysły poddać dokładnej kontroli.

Na krótki czas uspokoiło się. Aż oto zbliża się Rocznica. I znowu pojawiają się projekty. I to niemal wyłącznie niefortunne. Do nich należy wyczyn radnych Powiewiórki, zobowiązujący wszystkie następne pokolenia do noszenia maciejówek. Jest on tak bezsensowny, że tematu do krytyki nie dostarcza. Można go jedynie potępić, jako przejaw zbytniej gorliwości rajców gminnych a pod adresem Pata wyrazić życzenie, by przez udzielanie w swoich biuletynach miejsca takim wiadomościom nie pobudzał ambicyj panów radnych innych gmin, którzy teżby chcieli, by o nich pisano

—(::)—

Plaga chrabąszczy w pow. wilejskim

Od kilku dni pojawiły się na terenie pow. wilejskiego zastraszające masy chrabąszczy. Drzewka okryte młodem listowiem aż roją się od szkodników. Niektore drzewka przydrożne w parę dni zostały kompletnie ogołocone z liści. Dziatwa szkół powszechnych energicznie podjęła się walki z chrabąszczami.

W szkole powszechnej w Wilejce akcja walki ze szkodnikiem zorganizowana następ.:

Samorząd szkolny, który czerpie środki z dobrowolnego opodatkowania się uczniów uchwalił przeznaczyć pewną sumę na niszczenie chrabąszczy. Zorganizował skupywanie tych szkodników i płaci za kg. chrabąszczy po 70 groszy. Poszczególne klasy i dzieci cieszą się bo mają możność zarobienia paru groszy które dla najbiedniejszych posiadają b. duże znaczenie.

Samorząd szkolny nic nie będzie dokładał gdyż uzbierane chrabąszcze skupują hodowcy kur.

Inicjatywa dziatwy ze szkoły powszechnej w Wilejsce powinna znaleźć naśladowców i przyczyni się do walki ze szkodnikiem, który może wyrządzić miljonowe straty.

W. Rodziewicz.

Na wileńskim bruku

POD NIESŁUSZNYM ZARZUTEM.

W nocy z dnia 3 na 4 marca br. na ul. Rudnickiej dwóch osobników zerwało po pijanemu szyld z firmy „Rekord". — Znaleźli się świadkowie, którzy zameldowali w komisarjacie, iż zerwania szyldu mieli dokonać Czesław Białecki (Wiwulskiego 12) oraz Roman Starostecki (Kijowska 29). Obaj stanowczo zaprzeczyli temu.

Obecnie ustalono iż Białecki i Starostecki padli ofiarą fałszywego oskarżenia. (c)

EKS-UCZEŃ KRADŁ W UNIWERSYTECIE.

W ciągu ostatnich kilku dni na terenie USB. dokonano kilku kradzieży. Jakiś „specjalista", mający dostęp do gmachu uniwersyteckiego systematycznie kradł palta, skradł srebrną papierośnicę oraz szereg drobniejszych rzeczy.

Przez pewien okres czasu policja nie mogła ustalić, kim jest nieuchwytny złodziej.

Przyszła jednak kreska na Matyska. Wczoraj funkcjonarjusze wydziału śledczego zdemaskowali spryciarza. Okazał się nim eks-uczeń dokształcającej szkoły leśnej Olgierd Czesław Iwaszkiewicz zam. przy ul. Orzeszkowej 11.

Udowodniono mu trzy kradzieże płaszczy. (c).

KRONIKA

Piątek 8 Maj	Dziś: Stanisława B. M. Jutro: Grzegorza B. Nazjanz.
	Wschód słońca — godz. 3 m. 30
	Zachód słońca — godz. 7 m. 02

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 7.V. 1935 r.

Ciśnienie 769
Temperatura średnia + 12
Temperatura najwyższa + 16
Temperatura najniższa + 4
Opad —
Wiatr wschodni
Tendencja — spadek
Uwagi: pogodnie

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Miejska (Wileńska 23); 2) Sukc. Chomiczewskiego (W. Pohulanka 19); 3) Filimowicza i Maciejowicza (Wielka 29); 4) Chróścickiego (Ostrobramska 25).

RUCH POPULACYJNY.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Szymańska Krystyna — Teresa; 2) Wasilewska Janina; 3) Ostrowski Józef; 4) Safja Borys; 5) Strzyżewski Edward—Witold; 6 Marciniak.

— ZAŚLUBINY: 1) Uszyło Antoni — Stankiewiczówna Katarzyna; 2) Gratulewicz Kajetan — Gilówna Józefa; 2) Mierzejewski Edward — Mikołajewa Helena; 3) Szukszlulski Abram — Sołowiejczykówna Dwerja — Lea.

— ZGONY: 1) Kowalewski Antoni, właściciel domu. lat 80; 2) Łapińska Anna — Eleonora. 1 rok; 3) Szablińska Olga, emerytka, lat 50; 4) Gindzin Hirsz. krawiec. lat 47.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** — Baronowa Uexkuell Helena z Łotwy; Małecka Aniela z Warszawy; Przesmycki Feliks z Warszawy; gen. Skierski Leonard z Warszawy; Hilarowski Mikołaj z Warszawy; dyr. Piątek Jan z Warszawy; Wągrowski Władysław z Tomaszowa; hr. Pusłowski Ksawery z Warszawy; Trzebiński Stefan z Warszawy; Mathieu Gaston z Warszawy; Sokołowski Eugenjusz z Wołynia; Szulfryd Józef z Warszawy; Pietrasz Dominik z Warszawy; Żudro Piotr z Kowla; Przybyszewski Edmund z Warszawy; Zienkiewicz Ziemisław, adw. z Warszawy; Mezasargs Arwid z Rygi; Turok Josel z Berlina.

— PRZYBYLI DO HOTELU EUROPEJSKIEGO: Konopacki Eugenjusz z Warszawy; Kajman Izrael, kupiec leśny ze Szczuczyna; Kon Marek kupiec z Warszawy; Tenenberg Stanisław z Warszawy; Kasch Wilhelm kupiec leśny z Niemiec; Dębicki Czesław, poseł z Nowogródka; Sawicki Roman, nadleśniczy z Woropajewa; Weberowa Janina z Przemyśla; Sopoćko Kazimierz z Lidy; Nachtigal Paul, kupiec leśny z Niemiec; Dalin Dawid dr. z Berlina; Mund M., inż. ze Lwowa; Waltenberg Edward, kupiec leśny z Rygi; Goldin Aron dr. z Warszawy; Landau Oskar z Warszawy; Gołąb Abram, kupiec z Sokółki. Wołk—Koraczewski z Lidy; Szyncer Abram. kupiec z Pińska.

MIEJSKA.

— MAGISTRAT ZATRUDNIA OBECNIE NA ROBOTACH DROGOWYCH 900 osób, brukarzy i pomocników około 200 oraz przy pracach kanalizacyjnych również około 200. Kanalizacja przeprowadzana jest na ul. Popławskiej, Pióromont, a za parę dni zacznie się na Archanielskiej.

— **Sklepy w dniach 11 i 12 maja.** Jak się dowiadujemy, właściciele sklepów mają otrzymać zezwolenie na otwarcie w dniach 11 i 12 maja sklepów dłużej, niż to obowiązuje normalnie w dni powszednie.

WOJSKOWA.

— DZIŚ PRZED KOMISJĄ POBOROWĄ? Dziś, 8 maja przed Komisją Poborowa winni stawić się wszyscy poborowi z nazwiskami rozpoczynającemi się na literę G z terenu wszystkich komisarjatów P. P.

Po 8 maja w pracach Komisji Poborowej nastąpi przerwa do 11 b. m.

Komisja Poborowa, jak wiadomo, urzęduje w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 od godz. 8 rano.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— ZEBRANIE TOWARZYSTWA LITERACKIEGO IM. ADAMA MICKIEWICZA odbędzie się w sobotę 9 maja o godz. 6 po poł. w lokalu Seminarjum Polonistycznego U. S. B. (Zamkowa 11). Na porządku dziennym odczyt mgr. Leona Sienkiewicza: „O reformie polonistyki uniwersyteckiej ze stanowiska szkoły średniej". — Wstęp dla członków i zaproszonych gości.

— ODCZYT O POEZJI FRANCUSKIEJ. W piątek 8 bm. o godz. 19-ej w Auli Kolumnowej Uniwersytetu p. Georges Rousseau wygłosi odczyt p. t.: „Du tragique a l'humour... de Paris" (Poemes commentes). Wstęp wolny.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— „UNDZER TEATER". W „Undzer Teater" występuje obecnie na gościnnych występach zespół operetkowy ze zdolną artystką J. Towicz na czele. Teatr wystawia operetkę w 3 aktach B. Finkelsztejna p. t. „Szampańska dziewczyna".

— SEKCJA FILOLOGICZNA Ż. I. N. otrzymała zaproszenie do wzięcia udziału w IV Międzynarodowym Kongresie lingwistów, który odbędzie się wkrótce w Kopenhadze. (m)

RÓŻNE.

— **Elektrownia Miejska w Wilnie podaje do wiadomości pp. abonentów**, posiadających świadectwa przemysłowe, że z dniem 1 kwietnia r. b. stosuje taryfę 0.25 gr. za 1 kwg prądu do napędu silników.

Zainteresowani winni składać odpisy świadectw za opłatą 0.50 gr. znaczkiem w kancelarji Elektrowni.

NADESŁANE.

— REPREZENTACYJNY ODDZIAŁ I CYRKU ARENA ZA 3 DNI W WILNIE. Cyrk Arena gości obecnie w Białymstoku, gdzie cieszy się tak kolosalnem powodzeniem, że codziennie wskutek przepełnionej widowni odchodzą tłumy publiczności od kasy. Świadczy to najlepiej o wspaniałym i rekordowym programie, jaki posiada w r. b. cyrk Arena.

Zespół cyrku Arena składa się ze 120 osób różnej narodowości w tem Chińczycy, Indjanie, Abisyńczycy, Anglicy, Węgrzy, Francuzi.

Cyrk Arena zagości w Wilnie tylko na kilka dni w przejeździe do Rygi.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w piątek dnia 8 bm. o godz. 8 w. Teatr Miejski na Pohulance gra w dalszym ciągu arcydoskonałą, trzyaktowa komedję współczesną Bus Fekete go p. t. „TRAFIKA PANI GENERAŁOWEJ" w świetnem wykonaniu całej obsady, w reżyserji Wł. Czengerego, w dekoracjach W. Makojnika.

— Jutro, w sobotę dnia 9 bm. o godz. 8 w. „Trafika pani generałowej" — ceny propagandowe.

— NIEDZIELNA POPOŁUDNIOWKA. W niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 4 po poł. dana będzie na przedstawienie popołudniowe komedja w 3-ch aktach Bus Feketego „Trafika pani generałowej" — po cenach propagandowych.

— Wieczorem o godz. 8 wiecz — „MATURA" — ceny propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś „TRAFIKA PANI GENERAŁOWEJ", widowisko barwne, pełne czaru, młodości i życia, ilustrowane muzyką S. Kontera. Widowisko to publiczność przyjęła z gorącem uznaniem, mimo to Kierownictwo Teatru spowodu zawarcia wcześniejszych umów zmuszona jest utwór ten wkrótce zdjąć z repertuaru, dając miejsca znakomitej operetce Lehara „CAREWICZ" z występami Janiny KULCZYCKIEJ, świetnej wykonawczyni roli Soni.

— „CAREWICZ". Najbliższą premjerą Teatru „Lutnia" będzie słynna operetka Lehara „CAREWICZ", napisana na tle utworu G. Zapolskiej. Operetka ta zalicza się do rzędu najcenniejszych utworów muzycznych Lehara. W Teatrze „Lutnia" „CAREWICZ" grany będzie po raz pierwszy dnia 13 maja z udziałem Janiny KULCZYCKIEJ i K. DEMBOWSKIEGO (rola tytułowa).

Ofiary

Od Ragińskiej Wandy — dla matki staruszki bezrobotnego — 1 złoty.

W dniu imienin Pana Kierownika szkoły Nr. 5 **Stanisława Zdybka** organizacja szkolna P. C. K. składa na łódź podwodną imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego — złotych 5.

Wilja wyrzuciła zwłoki topielca

Wczoraj do Wilna nadeszła wiadomość, iż wpobliżu folwarku Bogatela wydobyto zwłoki topielca.

Jest to mężczyzna w wieku lat około 20, blondyn, bez zarostu. Żadnych dokumentów, któreby pomogły ustalić tożsamość nieznajomego, przy topielcu nie odnaleziono. Zwłoki są ubrane w granatową kamizelkę tegoż koloru marynarkę, szare spodnie i czarne chromowe pantofle.

Ciało znajduje się w zupełnym rozkladzie. (c).

Autobusy do Pośpieszki

Od dnia 9 maja 1936 r. uruchomione zostaną wozy do Pośpieszki według następującego rozkładu.

W dnie powszednie: odjazdy z Cerkwi do Pośpieszki o godz. 6.50; 15; 22: 19.30; z placu Katedralnego do Pośpieszki o godz.: 7.02; 7.30; 15.34; 16.11; 19.42; 20.20: z Tramwajowej do Pośpieszki o godz.: 7.13; 7.50 15.44; 16.22; 19.53; 20.31. z Pośpieszki do pl. Katedralnego o godz. 7.22; 8.10; 15.54; 16.35 20.03; 20.41.

W soboty niezależnie od rozkładu w godzinach rannych będzie kursował wóz Tramwajowa — Pośpieszka od godz. 10-ej 20.30 co pół godziny w razie większej frekwencji co 15 min.

W dnie świąteczne: będzie tylko kursować wóz Tramwajowa — Pośpieszka od godz. 10 do 20.30 co pół godziny w razie większej frekwencji co 15 minut.

Od dnia 10 maja 1936 roku następuje zmiana rozkładu jazdy na linji 4-ej do Jerozolimki.

W dni powszednie. Odjazdy z Wilna o godzinie 6.50; 9.00; 13.15; 15.30; 18.00; 21.00. z Jerozolimki o godz. 7.20; 9.30; 13.45; 16.00; 18.30; 21.30.

W dni świąteczne: odjazd z Wilna od godz. 8 — 11 co godz. i od 15-ej do 21 co godz. z Jerozolimki od godz. 8.30 do 11.30 co godz. i od 15.30 do 21.30 co godzina.

„Poczta autobusowa" na pl. Orzeszkowej

Z dniem 15 bm. poczta zaprowadza obsługę pasażerów autobusowych w zakresie sprzedaży znaczków pocztowych i druków płatnych, przyjmowania przesyłek listowych — zwykłych i poleconych oraz telegramów na dworcu autobusowym (pl. Orzeszkowej) w Wilnie.

Czynności pocztowe spełniać będzie listonosz posiadający na czapce otok z napisem „poczta autobusowa".

Za przyjmowanie przesyłek pocztowych i telegramów na dworcu autobusowym żadne dodatkowe opłaty pobierane nie będą.

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 8 maja 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Program dzienny; 7.35: Giełda roln.; 7.40 Muzyka z płyt; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Audycja dla poborowych; 8.30: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik południ.; 12.15: Audycja dla szkół — słuchowisko; 12.45: Koncert; 13.10: Chwilka gospod. dom.; 13.15: Z rynku pracy; 13.20: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Koncert; 16.00: Pogadanka dla chorych; 16.15: Muzyka salonowa; 16.45: Załoga, opowiadanie; 17.00: Skarby Polski; 17.15: Minuta poezji; 17.20: Paul Juon - kwintet op. 84, na flet, obój, klarnet, róg i fago; 17.50: Poradnik sportowy; 18.00: Koncert chóru Bryana; 18.30: Program na sobotę; 18.40 Nasze nowe nabytki; 19.00: Z litewskich spraw; 19.10: „Cudnie marzyłem, srodze mię zbudzono" pog. dr. Henryka Perlsa; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad sportowe; 19.50: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami; 20.00: Koncert symf.; W przerwie: Dziennik wiecz; Obrazki z Polski: 22.30: Skrzynka techn.; 22.45: Wiad met.: 22.50: Muzyka taneczna.

SOBOTA dnia 9 maja 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimn.; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Program dzien.; 7.35: Giełda roln.; 7.40: Muzyka z płyt; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Audycja dla pobor.; 8.30: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał: Dziennik południ.; 12.15: Wiosenna pogaduszka wygł. Leon Wołłejko; 12,52: Kiedy kwitną fijołki: 13.10: Chwilka gospod.: 13.15: Godzina życzeń; 14.15: Przerwa; 14.30: Tańce symfoniczne; 15.00: Matki Chinki obrazek obyczajowy; 15.15: Listy dzieci; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Koncert. 16.00: Lekcja jęz. franc.; 16.15: Audycja dla dzieci Trzy małe świnki"; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Transm. Naboż. Majowego; 17.50: Mówimy o prowincji; 18.00: Kon 19.45: Pogad. aktualna; 19.55: Przerwa; 20.00: Koncert kameralny; 19.10: W świetle rampy; 19.25: Koncert reklamy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.45: Zagadka aktualna; 19.55: Przerwa: 20.00: Mozaika muzyczna: 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Audycja dla Polaków zagranicą; „Wilno — miłe miasto" w oprac. Tadeusza Łopalewskiego; 21.30: Wesoła Syrena; 22.00: Koncert symfoniczny; 23.00: Wiadomości met.; 23.05: Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

Tragiczny wypadek

Wczoraj około godz. 3-ej pp. obecni na przystanku kolejowym w Kolonji Kolejowej byli świadkami wstrząsającego wypadku.

W chwili, kiedy pociąg pasażerski mijał w pełnym biegu przystanek kolejowy jakiś mężczyzna usiłował wskoczyć do pociągu lecz poślizgnął się i straciwszy równowagę trafił pod koła.

Ciało nieszczęśliwego zostało zmasakrowane.

Ustalono że tragicznie zmarłym jest mieszkaniec miasta Wilna Henryk Tomkiewicz (Piłsudskiego 29) lat 30, który pracował w kolonji w charakterze malarza. (c)

Z Rady Miejskiej

Przemianowanie placu Łukiskiego na Plac im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. — Ponowne odroczenie wyborów miejskiej Komisji Urbanistycznej. — Interpelacje i zapytania.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej zgromadziło na galerji wyjątkowo liczną publiczność, przeważnie ze sfer inteligencji miejscowej. Jak się okazało magnesem przyciągającym była figurująca na porządku dziennym sprawa przemianowania placu Łukiskiego na plac im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jak wiadomo, inicjatywa tego wniosku wyszła z kół wojskowych. Dowódca O. K. III gen. Tokarzewski nadesłał na ręce prezydenta miasta obszerne pismo, uzasadniające ideologiczne przesłanki, przemawiające za słusznością przemianowania placu Łukiskiego.

Podzielając motywy i intencję wniosku. Zarząd miasta wniósł tę sprawę na porządek dzienny Rady Miejskiej. Po odczytaniu pisma gen. Tokarzewskiego i wniosku magistratu prezydent miasta dr. Maleszewski powstał z miejsca, to samo uczyniła cała Rada Miejska i publiczność znajdująca się na galerji. Ponieważ podczas głosowania żaden głos nie padł przeciw — sprawa przemjanowania placu zatwierdzona została jednogłośnie.

Wybory członków Komisji Urbanistycznej ponownie zostały odroczone. Z innych spraw porządku dziennego na uwagę zasługuje przyjęcie do wiadomości sprawozdania z działalności Komunalnej Kasy Oszczędności oraz wybór na miejsce radn. Kowalskiego, który ustąpił z Komisji Finansowo — Gospodarczej radn. Tadeusza Pazowskiego na członka tejże Komisji.

Końcową część posiedzenia wypełniły interpelacje i zapytania. M. in. dr. Wygodzki poruszył ponownie sprawę zatruwania powietrza przez wydzieliny autobusów miejskiej komunikacji i zwrócił uwagę na konieczność uregulowania tej palącej sprawy. W odpowiedzi prezydent miasta poinformował Radę, że sprawa ta leży bardzo na sercu magistratowi i że dyrekcja T-wa Komunikacyjnego poczyniła już pewne ulepszenia, zmniejszające przez to ilość wydzielanych przez autobusy gazów. Mimo to sprawa ta będzie w najbliższym czasie ponownie poruszona na posiedzeniu Prezydjum Zarządu Miasta.

Również bardzo słuszny wniosek zgłosił jeden z radnych Bezp. Bloku Gosp. Uzdrowienia Wilna zwracając uwagę na brak dostatecznego dozoru nad stroną artystyczną czynionych obecnie odświeżeń i przemalowywań poszczególnych domów i posesyj. Często właściciele domów, działając zresztą w najlepszej intencji, dobierają specjalnie jaskrawych barw, kłócących się z otoczeniem.

Prezydent Maleszewski w odpowiedzi zaznaczył, że zaangażował już specjalnego inżyniera, którego zadaniem w okresie tych właśnie przygotowań porządkowych jest czuwanie nad stroną artystyczną przeprowadzanych restauracyj i odświeżeń. Niezależnie od tego istnieje również podsekcja artystyczna w Komitecie Porządkowym przygotowań do 12 maja.

Inne sprawy porządku dziennego nie wniosły nic ciekawego.

„Persowie" Aischylosa na scenie



Studenci paryskiej Sorbony wystawili ostatnio głośną sztukę Aischylosa p. t. „Persowie". — Aktorzy występujący w tej sztuce posiadali kostjumy i maski, wykonane ściśle według wzorów starożytnych. — Zdjęcie nasze przedstawia fragment próby generalnej „Persów". —

Wniosek wmurowania na gmachu Sądów tablic z nazwiskami bohaterów straconych powstańców i żołnierzy poległych w obronie Wilna

Jak się dowiadujemy, dowódca O. K. III gen. Tokarzewski w piśmie nadesłanem na ręce prezydenta miasta w sprawie przemianowania placu Łukiskiego na plac im. Marszałka Józefa Piłsudskiego wysunął również wniosek wmurowania na gmachu Sądów obok tablicy ku czci powstańców dwóch innych tablic uwidaczniających na jednej nazwiska 21 bohaterów powstania styczniowego, straconych na placu Łukiskim oraz drugą tablicę z nazwiskami oficerów i żołnierzy, którzy w latach 1919 i 1920 padli w obronie Wilna.

Sprawa ta postawiona zostanie na porządek dzienny najbliższego posiedzenia Rady Miejskiej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.